

Ceny przerw
we Ibez doręczenia
miesięcznie . . . M 12.000
z dostawą do domu M 14.000

Na prowincji

z przesyłką pocztową M 14.000
za granicą . . . M 16.000Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

500 Mk

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

1 wiersz milimetry: zwykłych ogłoszeniach 150 M., w nadesłanem 450 M., w nekrologi 450 M., w kronice, re-pertuar i dział gospodarczy 750 M., po kronice 500 M., pod nagłówkiem na pierwszej stronie 900 M. Paski na kolumnach tekstowych 800 M. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 100 M., dla poszukujących pracy 60 M. Cała strona w zwykłych ogłoszeniach 360.000 M. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr: Słowo Polskie, Lwów, — Tel. 27. — Na Konta w P. K. O. 150.660. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Redaktor naczelny Dr. Stanisław Grabski.

Wielki sukces.

Dyplomacja generała Sikorskiego i hrabiego Skrzyńskiego osiągnęła wielki sukces swą polityką bezczynności w sprawie Kłajpedy... W Londynie pochwalono Polskę, że jest czynnikiem pokoju i Rada ambasadorów uzna nasze granice wschodnie...

Przygotowywano na sobotę uroczyste posiedzenie Sejmu dla uczczenia tej wielkiej zdobyczy naszej polityki zagranicznej.

Rada ambasadorów odesłała jednak na razie sprawę naszych granic Wschodnich do komisji ekspertów. Wprawdzie według oficjalnych doniesień jest pewne, że granica z Rosją zostanie sankcjonowana. Lecz „co się tyczy Małopolski — należy się spodziewać, że będzie ona przyznana Polsce z zastrzeżeniem zaprowadzenia w Małopolsce Wschodniej specjalnego ustroju autonomicznego“.

Na temat zaś tego ustroju autonomicznego przedstawiciel angielski w Radzie ambasadorów lord Crewe ubolewał, że autonomia przyznana Małopolsce Wschodniej jest za szczupłą.

Uznanie naszej granicy wschodniej miało być zapłatą za „pokojową“ politykę Rządu w sprawie litewskiej.

Coprawda można poważnie powątpiewać, czy sankcja wielkich mocarstw naszej granicy — sankcja, której teoretyczną wyłączenie wartość ujawniły aż nadto wyraźnie i wojna grecko-turecka i powodzenie litewskiego zamachu na Kłajpedę — jest dostatecznym równoważnikiem realnych strat, które poniosły interesy Polski zarówno w Kłajpedzie, jak przy podziale pasa neutralnego.

Dałoby się jednak powiedzieć: przegraliśmy sprawę litewską, ale szkody stąd wynikłe wynagrodzi nam choć częściowo międzynarodowe uznanie naszej granicy wschodniej.

Okazuje się jednak, że bezczynność nasza w sprawie kłajpedzkiej nie jest tą ceną, którą okupiliśmy sankcją Rady ambasadorów granicy z Rosją.

Za bierność tę dostaliśmy tylko zobowiązanie Litwy do uwzględnienia interesów polskich w Kłajpedzie, zobowiązanie którego Litwa ani myśli wypełnić.

A za uznanie granicy wschodniej ma Polska zapłacić osobną cenę: zaprowadzić specjalny ustrój autonomiczny w Małopolsce Wschodniej... bo uchwalony już samorząd wojewódzki dla Małopolski Wschodniej wydał się lordowi Crewe „zaszczupłym“.

Że taki będzie wynik noty rządu naszego, proszącej o uznanie granicy wschodniej — z góry było do przewidzenia.

Ministerstwo spraw zagranicznych nie mogło mieć żadnych pod tym względem złudzeń. Gdy przeszłego roku minister Skarmunt, przed wyjazdem na konferencję genueńską, zakomunikował komisji spraw zagranicznych zamiar zwrócenia się do mocarstw sprzymierzonych o uznanie polskiej granicy wschodniej — komisja przestrzegła go, by nie stawiał tego żądania nie upewniwszy się wprzód, że Anglia nie wysunie z tego powodu znów sprawy autonomii Małopolski Wschodniej. I słuszność tej przestro-

gi niebawem się sprawdziła. Tylko dzięki energicznemu poparciu Francji, udało się zapobiedz wytoczeniu przez Lloyd'a George'a na konferencji genueńskiej całego sporu polsko-ukraińskiego.

Nieprzychylnie dla Polski stanowisko Anglii w sprawie Małopolski Wschodniej jest zbyt ustalone, by można było przypuszczać, że pominięta ona okazy, jaką jej dajemy, prosząc o uznanie naszej granicy wschodniej, do podniesienia z powrotem żądania autonomii dla rusinów.

Ale autonomii tej żąda nietylko Anglia. Domaga się jej, zabiega z uporem o narzucenie jej Polsce nie ta, to inna drogą również własna nasza masoneria.

I należy się serjo zapytać, czy nie na to przedewszystkiem jest potrzebny rządowi generała Sikorskiego „wielki sukces“ uznania naszej granicy wschodniej, by uzasadnić niem „drobne ustępstwo“ specjalnej autonomii dla Małopolski Wschodniej.

Stanisław Grabski.

Mączenie wody.

Warszawa. (Tel. wł.) 5 marca. Kulary sejnowe roją się od nieustannych plotek i domysłów na temat zmiany gabinetu. Pogłoski te znajdują wyraz również w prasie.

Są to dorywcze plotki, potrzebne tylko rządowi, by mieć wodę i jak najdłużej utrzymać się przy władzy.

Dziś pojawiła się znów w jednym z pism pogłoska o zerwaniu rokowań między prawicą a pos. Witosem i o innej fazie rokowań o większość parlamentarną.

Na podstawie informacji, zasięgniętych u właściwego źródła, stwierdzamy, że wiadomości te zarówno w za-

sadniczej linii, jak i we wszystkich szczegółach są fałszem.

Jako symptomatyczne objawy w układzie przyszłych stosunków zauważyć należy, że podczas gdy Piast gwałtownie atakuje Thugutta a p. Dąbski w „Gazecie Ludowej“ oświadcza się kategorycznie przeciw porozumieniu ludowców z grupą ósemki, a za całkowitem zlaniem się z Wyzwoleniem, Równocześnie zjazd wojewódzki ludowców w Kielcach uchwalił podjęcie rokowań z innymi ugrupowaniami w celu utworzenia polskiej większości parlamentarnej dla ratowania państwa.

Rząd usuwa urzędników nielewicowych.

Warszawa. (Tel. wł.) 5 marca. Jak wiadomo Sejm uchwalił redukcję personalu urzędniczego Rządu do 1 lipca o 15 proc., później zaś do końca roku o dalszych 10 proc.

Jak słychać premier Sikorski zamierza wykorzystać tę uchwałę dla dalszego usuwania z urzędów niewygodnych dlań urzędników ze względu na ich przekonania narodowe. Tak np. w woj. poleskim usunięto już 6 starost. z pośród których 5 sympatyków, a jeden czynny działacz obozu narodowego.

W ministerstwie spraw zagranicznych głośno zapowiadają, że przeprowadzona będzie sanacja centrali i placówek z żywiołów endeckich. Wobec

precedensów pod tym względem redukcja urzędników winna być przeprowadzona zgodnie z intencją ustawy, nie zaś w myśl interesów grupy politycznej. Opinia nie pozwoli na krzywdzenie urzędników z tego tylko powodu, że nie dają dostatecznych gwarancji podtrzymywania swym wpływem nastrojów, przychylnych dla rządu pp. Sikorskich, Amuszów i Askenskich. Ostrzegamy przed dalszymi eksperymentami politycznymi tego rodzaju, przed powtarzaniem takich faktów, jak usunięcie Urbanowicza, Klińskiego i innych. Z uwagą śledzić będziemy bieg redukcji urzędników i nie omisszamy informować o nich opinii.

O poprawę bytu urzędników państwowych.

Warszawa. (Tel. wł.) 5. III. Na posiedzeniu komisji budżetowej w obecności dyrektora departamentu p. Zaczka rozpatrywano dziś wnioski nagłe Z. L. N. i pos. Smulikowskiego (PPS) w sprawie uposażenia urzędników państwowych. Po referacie pos. Mancyńskiego (ZLN) komisja uchwaliła szereg rezolucyj wraz z poprawkami pos. Regera, Smulikowskiego i Lypacewicza:

Wzywa się rząd, aby

1) w wykonaniu uchwały Sejmu Ustawodawczego z 26. września 1922 r. wniosł najdalej do tygodnia projekt ustawy o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych wszystkich kategorii. — Ustawa ta winna uwzględniać utrzymanie stopy życiowej pracowników państwowych wszystkich kategorii, oraz winna zapewnić państwu możliwość zachowania kontyngentu pracowników

o pełnych kwalifikacjach przedewszystkiem na stanowiskach kierowniczych; 2) aby równocześnie z tym projektem rząd wniosł projekt regulujący uposażenie emerytalne robotników i pracowników w przedsiębiorstwach państwowych;

3) aby zniósł przy najbliższej wypłacie uposażeń pasy drożdżniane; ;

4) aby skreślił zaliczki wypłacone funkcjonariuszom państwowym w ub. roku;

5) aby bezwarunkowo uregulował sposób wypłacania wszelkich poborów,

6) aby funkcjonariusze państwowi otrzymywali je punktualnie w określonych przez rząd terminach, wreszcie

7) aby w myśl wezwania Sejmu z 22. stycznia br. złożył sprawozdanie z wykonywania uchwał sejmowych dotyczących uposażenia emerytów.

Z DNIA.

„PUTKOWCY“ ŁĄCZA SIĘ Z WYZWOLENIEM.

Warszawa. (Tel. wł.) 5. III. W niedzielę 4. br. odbył się w Krakowie zjazd delegatów powiatowych P. S. L. ewicy (grupa pos. Putka). Obradom przewodniczył p. Szczepański.

Po przemówieniu posła Putka w sprawie połączenia organizacji P. S. L. (Wyzwolenia) z P. S. L. (Lewica) i po przemówieniach posła Thugutta i Rudzińskiego uchwalono jednomyślnie wniosek dr. Putka w sprawie połączenia P. S. L. (Lewicy) z P. S. L. (Wyzwoleniem) w jedną polityczną organizację P. S. L. (Wyzwolenie).

Jak wiadomo, istnienie swe datuje grupa Putka od czasu ostatniej wyborów podczas których odłączyła się od P. S. L. (grupa Słapińskiego) ze względu na różnicę poglądów na taktykę przedwyborczą oraz z powodu zatargów personalnych wewnątrz stronnictwa.

WPROWADZENIE MIERNIKA ŻŁOTEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 5. III. W związku z przerechowaniem budżetu na złote polskie, rozpoczęły się w ministerstwie skarbu prace przygotowawcze nad całkowitą zmianą dotychczasowego systemu rachunkowego i przygotowania go do obliczania w mierniku złotym.

Warszawa. (Tel. wł.) 5. III. Jak nas informują w ministerstwie skarbu, minister Grabski przywiązuje wielką wagę do projektu ustawy o 6-proc. bonach złotych, które wraz ze złotymi obligacjami budowlanymi mają stanowić podstawę planowanego przywrócenia normalnych stosunków w dziedzinie oszczędności. Przed kilku dniami minister Grabski zgodził się na odroczenie rozpatrywania projektu o bonach złotych przez Sejm ze względu na potrzebę zapoznania uprzednio Sejmu z całokształtem swego planu naprawy skarbu. Obecnie dążyć będzie minister skarbu do uruchomienia tej ustawy w możliwie najkrótszym czasie.

ARCYBISKUP CIEPLAK W MOSKWIE.

Moskwa (AW) 5 b. m. przyjeżdża do Moskwy z Petersburga arcybiskup Cieplak wraz z 5 księżmi, wezwanymi do trybunału rewolucyjnego.

ROZSTRZYGNIECIE SPRAWY URBANOWICZA W PIĄTEK.

Warszawa. (AW) Na wokandzie Najwyższego Trybunału administracyjnego znalazła się sprawa p. Urbanowicza, b. dyrektora departamentu bezpieczeństwa w Min. spraw wewnętrznych, przeciw decyzji Rady ministrów, usuwającego go ze służby. Po przemówieniu p. Urbanowicza i przedstawiciela Min. spraw wewn. trybunał uchwalił przekazać rozstrzygnięcie tej sprawy plenum sędziów Najwyższego Trybunału administracyjnego, czyli t. zw. „ogólnemu zgromadzeniu“ z terminem d. 6. kwietnia.

Humanitaryzm i nacjonalizm.

Czeski minister spraw zagr. dr. E. Benesz zamieścił w jednym z ostatnich numerów „Preroda“ artykuł, w którym rozpatruje stosunek humanitaryzmu do nacjonalizmu.

Humanitaryzm — powiada p. Benesz — jest podstawą moralności w społeczeństwie ludzkim. Człowiek, który doszedł do świadomej koncepcji humanitarystycznej filozofii jest tym, który stanął na szczycie uświadomionej sobie człowieczej godności, i który pojął na czem polega ludzkie dobro i szczęście.

Ideą humanitaryzmu jest czysta miłość bliźniego i prawość duszy, jest uszanowanie człowieczeństwa w każdym innym, i to tak z politycznego, go spodarczego, socjalnego jak i narodowego punktu widzenia; w każdym innym, ale także i w sobie samym. Przemysłny tylko — powiada Benesz — aż do ostatnich konsekwencji, co to znaczy w życiu narodu, społeczeństwa, klasy socjalnej, rodziny, i z drugiej strony w życiu narodów między sobą, czyż nie jest to w ostatnich swych konsekwencjach pokojem i spokojem, wzajemną pomocą, polubownym rozwiązywaniem wszelkich konfliktów klasowych, politycznych, narodowych, międzynarodowych itd.

Prawdziwy nacjonalizm, jeśli niema się przerodzić w szowinizm, imperjalizm, w ucisk i gwałt, musi opierać się na humanitaryzmie i z niego wypływać.

Inaczej idea narodowa zawisa w powietrzu, traci filozoficzną swą podstawę i staje się, czy chce, czy nie chce, zoologiczną filozofią a la Gobineau która to teoria ludy a priori klasyfikuje na mniej i bardziej wartościowe, na władcze i niewładcze, przyznając silniejszym prawo gnębienia i niszczenia słabszych narodów. Jest to teoria antydemokratyczna, nawskróś reakcyjna, teoria ciemniotytlów.

Takiej teorii nie może — choćby w interesie własnego istnienia — uznać lud drochostowacki. U nas każda rzeczywista przemysłana filozofia narodowa musi mieć za podstawę filozofię humanistyczną.

Człowiek, który ideę humanitarystyczną przemyslał nie cofnie się nigdy i nigdzie przed gwałtem. Odrzuci filozofię tolstojowską i jej zasadę „niesprzeciwiania się złu“, nie ustąpi przed nieuczciwością i niesłusnością, zwłaszcza w sprawach politycznych i narodowych, gdyż wie, że państwo musi wszystko uczynić dla zachowania swego bytu i że popełniłoby największy błąd, gdyby nie zwalczało szowinizmów i gdyby zwalczało jedne z nich wygrywanym innym.

Narodowy punkt widzenia oparty na podetawie humanitaryzmu jest w rzeczywistości bez porównania bardziej radykalnym, niż wszelki inny, ponieważ jest rzeczowym, jest tym, który nie dopuszcza kompromisu, i którego żadna siła nie może zniszczyć. Jego hasłem w polityce praktycznej w kwestjach narodowościowych jest: fortiter in re, suaviter in modo.

Humanitaryzm oczywiście nie wyklucza nigdy w zasadzie użycia siły, używa jej jednak możliwie rzadko, gdy jednak raz używa, to bezwzględnie i bezkompromisowo.

Inaczej mówiąc filozofia humanitarystyczna, która wypływa z naturalnych praw człowieka, jest czemś absolutnym. Każda inna, która prawa narodowe w inny sposób uzasadnia, jest czemś nader względem. Ja trzymam się — powiada Benesz — tej filozofii, która dla mnie posiada absolutną wartość.

Powyższe poglądy p. Benesza i jego rozumienie humanitaryzmu i nacjonalizmu są bardzo zbliżone do myśli, które na łamach naszego dziennika niejednokrotnie rozwijałismy, życzyliśmy należałoby sobie, żeby nasi masoni zrozumieli stanowisko p. Benesza i kierowali się jego humanitarystycznymi zasadami w praktycznej polityce, jaką wobec naszych szowinistycznych mniejszości narodowościowych przez gen. Sikorskiego tak fatalnie uprawiają.

Po zajęciu portów nadreńskich przez Francję.

Krytyka dr. Cuno zagrożona więzieniem. — Niemcy przygotowują nowe środki protestu.

Berlin. (PAT) Rząd Rzeszy odbył wczoraj po południu konferencję w sprawie objęcia Darmstadt, Mannheimu i Karlsruhe. Obrady nad rozporządzeniami, które mają być powzięte ze względu na sytuację nie zostały jeszcze ukończone. Postawiono zwołać parlament już we wtorek. Na posiedzeniu tem kanclerz dr. Cuno wygłosił przemówienie o nowej sytuacji. W kołach parlamentarnych przypuszczają, że Rząd Rzeszy nie ograniczy się na wysłaniu nowej noty protestującej lecz poweźmie nowe środki. Z powodu zwołania parlamentu odroczone została zamierzona przez kanclerza Cuno podróż do Niemiec południowych.

Kemal Pasza o położeniu Turcji.

Londyn. (A.W.) „Times“ donosi, że Kemal Pasza w mowie wygłoszonej ostatnio z okazji rozpoczęcia nowego roku samodzielnosci Angory, podkreślił, że Turcy nie zdołali jeszcze zebrać dostatecznego żniwa politycznego ze swych zwycięstw nad Grekami. Jakkolwiek przypuszczalnie przyniesie rok

Berlin. (PAT) Połrad „Rothe Fahne“ protestuje przeciw zarządzaniu przez Eberta, które postanawia, że każda osoba krytykująca gabinet kanclerza Cuno będzie skazana na pozbawienie wolności. Dziennik zaznacza, że prawdziwą zradą jest sabotowanie wypłaty odszkodowań, które doprowadziło o okupacji Zagłębia przez Francję.

Berlin. (PAT) Połrad „Gerlach“ oświadcza w „Welt am Montag“, że socjaliści nie mogą solidaryzować się z postępowaniem gabinetu kanclerza Cuno, który skłonił ludność do oporu wobec Francji, a nie przygotował żadnego pozytywnego programu działania.

nowy pokój, to jednak lepiej przygotować się już teraz na ewentualną wojnę. W razie wojny Turcy mogą zupełnie spokojnie zdać się na swą armię. Wreszcie Kemal dał wyraz nadziei, że i w tym roku Turcy nie będą musieli uciekać się do zagranicznej pożyczki i dadzą sobie bez niej radę.

Wymiana listów między p. Sikorskim a p. Poincaré

w sprawie wschodnich granic Rzeczypospolitej.

Warszawa. (PAT) P. prezydent Rady ministrów gen. Sikorski wystosował w połowie lutego obszerny list do premiera francuskiego, Poincarégo, a dotyczący uregulowania granic polskich na wschodzie. Tę bezpośrednią drogę porozumienia obrał p. prezydent ministrów w liście — jak zaczyna w liście — po zajęciu konieczności ścisłej współpracy Francji z Polską, podkreślając jednocześnie, że pobyt jego we Francji pozwolił mu zaznajomić się z istotną podstawą polityki francuskiej w sprawach dotyczących interesów obu państw. „Poruszając sprawę pierwszorzędnego znaczenia dla rozwoju i siły państwa polskiego — pisze p. prez. Sikorski — czynię to w przekonaniu, że pomysłowe ich rozstrzygnięcie leży zarówno w interesie polskiej jak i francuskiej racji stanu.

Przechodząc do głównego zagadnienia kwestii granic na Wschodzie, podnosi p. prez. Sikorski, że jedną z głównych przyczyn, dla którego wrogowie Polski określają ją jako państwo słabe na przyszłość jest brak całkowitego formalnego uznania przez mocarstwa sprzymierzone faktycznie ustalonych granic Rzeczypospolitej. Ażkolwiek bez aprobaty Rzeczypospolitej nie można by przeprowadzić żadnej najdrobniejszej zmiany w jej granicach inaczej jak tylko drogą akcji zbrojnej przeciwko Polsce skierowanej „to jednak fikcją, niuznania tych granic trwać będzie dopóty, dopóki formalnościom prawnym nie stanie się zadość“.

Przechodząc do omówienia poszczególnych linii granicznych p. prez. Rady ministrów wspomina najpierw o granicy Polski z Rumunją, ustalonej jedynie za dobrą zgodą obu stron bez sankcji formalnej. Kwestia granicy rumuńskiej wysuwa przede wszystkim sprawy Małopolski wschodniej, która to sprawa powinna zyskać najprzychylniejsze dla Polski rozstrzygnięcie. „Z wielu poważnych względów mam pewne powody do mniemania — pisze p. prez. ministrów, że obecny stan poglądów i układ stosunków czyniłby sam definitywne rozstrzygnięcie tej sprawy łatwiejszym niż poprzednio“.

Omawiając granice ustalone w traktacie ryskim wysuwa p. prezydent ministrów koncepcję, że mocarstwa rezerwując sobie w traktacie wersalskim ewentualne oznaczenie niektórych części granic Polski mogłyby zerzec się tego wobec olcinka granicy, która jest ustalona i bezsporna.

Dnia 22. lutego br. wystosował p. prez. min. Poincaré obszerną odpow-

owiedź, przesłaną na ręce prezesa Rady ministrów gen. Sikorskiego. List ten wykazuje zupełną jedynomyślność panującą między kierownikami obu rządów.

„Nie mam potrzeby zapewnić Waszą Eksceleńcję — pisze Poincaré — że godzę się z nim w zapatrywaniach w kwestii wspólnych interesów państwa polskiego z Francją. Rząd francuski nie może żadną miarą zapomnieć o doniosłej roli, wyznaczonej Polsce dla utrzymania równowagi zbudowanej na traktatach pokojowych, które uświęciły wskrzeszenie Waszej sławnej odczynny. Prez. min. Poincaré przypomina również p. prez. Sikorskiemu, że mógł on przekonać się podczas pobytu swego w Paryżu, jakie uczucia żywi w tej mierze cała opinia francuska. Następnie wspomina o tradycyjnej wielkiej przyjaźni, uświęconej traktatami sojuszu między nami.“

Premier francuski uważa za rzecz zupełnie słuszną, że rząd polski przy zafarwianiu tak ważnych dla Polski spraw oczekuje potarcia rządu republiki.

Odnosnie do dezyderatów wspomnianych w liście gen. Sikorskiego zaznacza Poincaré, że polecił delegatom francuskim w Radzie Ambasadorów, by zażądali uregulowania w jaknajkrótszym czasie sprawy granicy polsko-litewskiej, oraz granicy na Wschodzie zgodnie z poglądami polskimi. „Nie mam potrzeby zapewnić Pana, że rząd francuski uczyni wszystko, by przyspieszyć uregulowanie tej kwestii, używając całego swego wpływu, aby uzyskać satysfakcję dla Polski. Rząd francuski jest w istocie przekonany, że jest rzeczą niezbędną położenie kres niepełności, która panuje jeszcze w sprawie granicy państwa polskiego i pozwolić narodowi sprzymierzonemu, aby z całym spokojem organizował swą administrację, oraz rozwijał rolnictwo, przemysł i handel, który powinny uczynić z Polski silnej i szczęśliwej jedną z elementarnych podstaw ekonomicznego odrodzenia Europy.“

Jestem pewien, że rząd polski oceniając ze swej strony zadania sojuszu, i poparcie Francji nie przestanie łączyć wysiłków swoich z naszymi za szlachetną inicjatywą Waszej Eksceleńcji, by z dniami każdym zacieśniać węzły przyjaźni, łączące oba kraje i przyczynić się w ten sposób wraz z nami do ugruntowania powszechnego spokoju. Z zapewnieniami o wysokim szacunku oraz uczuciami szczerzej przyjaźni, kończy się list prez. Poincarégo do prez. ministrów Sikorskiego.

Monarchiści rosyjscy a zamach na Kłajpedę.

Korespondent paryski berlińskiej gazety „Dni“, pisząc o ożywieniu w obozie monarchistów rosyjskich, poczynił niezmiernie ciekawe rewelacje o pułku litewskim w Kłajpedzie. Podaje on list prezesa specjalnej komisji, naczelnika 1 dywizji piechoty gen. Kleszczynskasa, adresowany do nieznanego bliżej naczelnika rosyjskiego oddziału pomocniczego, który brzmi i. n.: „W odpowiedzi na raport pana z dn. 25. XI 1922, złożony naczelnikowi obrony państwa, mam zaszczyt zawiadomić pana, że raport był omawiany w specjalnej komisji pod moim kierownictwem“. — Dalej podany jest skład osobisty komisji: gen. Kleszczynskas, nacz. gen. major Gricius, zarządzający kontr-wywiadem Lipczak i nacz. wydziału wśch min. spr. zagr. Lisouskas.

Na posiedzeniu tej właśnie komisji w dniu 14. grudnia 1922 r. ustalono redakcję par. 7, 8, 9, 11, 14, 15 i 17 memoriału. Z par. 7, 8 i 9 wynika, że sztab rosyjskiego oddziału pomocniczego udziela do rozporządzenia 3 dywizji piechoty litewskiej i dowódcy pułku jazdy „szaulisów“ kadry instruktorów dla sformowania 4 pułków piechoty, 4 szwadronów jazdy i 2 kompanij saperów. Koszta utrzymania tych formacji na mocy par. 11 ponosi sztab oddziału rosyjskiego.

Par. 14 i 15 przytaczamy dosłownie:

„Par. 14. Litewskie władze wojskowe w porozumieniu z M. S. Z. zobowiązuja się dostarczyć członkom rosyjskich organizacji ochotniczych, znajdujących się na terytorjum rosyjskiem lub na służbie w czerwonej armji — wszystkie udogodnienia dla przejścia bez przeszkód przez granicę litewską o czem władze litewskie są powiadomione.“

Par. 15. W związku z przewidywanem zajęciem Kłajpedy, sztab rosyjskiego oddziału ochotniczego zobowiązuje się oddać do rozporządzenia naczelnika grupy kłajpedzkiej Budrysa 21 starszych oficerów.“

Par. 17. ustala, że w razie starcia zbrojnego Litwy z Polską, rosyjskie oddziały pomocnicze włączają się do i 4 dywizji litewskiej.

Dokument ten datowany jest 16-go grudnia 1922 w Kownie.

Piastowcy o Thugutowcach

W ostatnim numerze „Piasta“ czytamy: „Thugutowcy, mniający się stronnictwem ludowym, chcą pozbawić chłopów polskich ziemi na Wschodzie. Thugutowcy, mniający się stronnictwem polskiem, oddają ośmierzmiem polacie Polski Białorusinom i Ukraincom, a obecnie nadechodzą wiadomości, że Thugutowcy domagają się wprowadzenia do szkół średnich żargonu żydowskiego zamiast języka polskiego“.

Opisując następnie znany już wypadek udania się pos. Chomickiego z klubu Wyzwolenie wraz z delegacją posłów żydowskich do Ministra Oświaty z prośbą o wprowadzenie do egzaminu matury w gimnazjum wileńskim żargonu żydowskiego, oburzony „Piast“ woła:

„Chłopi polscy chcą mieć państwo polskie, chcą mieć państwo ludowe, a nie zgodzą się nigdy na to, by Polska była państwem, w którym wszystko miałoby do gadania żydzi, Niemcy i inne mniejszości narodowe, a Polacy zdani by byli tylko na pracowanie dla tych mniejszości, zwłaszcza dla żydów. Wyzwolenie wyklucza się samo z pomiędzy stronnictw polskich i ludowych. Na tworzenie Żydo - Polski mogą iść posłowie z Wyzwolenia, ale nie pójdzie nigdy polski lud“.

NOWY KOMISARZ GDANSKI W DRODZE DO WARSZAWY.

Gdansk. (PAT.) Dziś rano przybył tu nowy wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Mac Donnel. We wtorek udał się on w towarzystwie ministra Płackiego do Warszawy.

Z KOMISJI DROŻYŻNIANEJ.

Warszawa. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji do walki z drożyzną, referował pos. Zaremba wniosek w sprawie delegowania sejmowej komisji na granice państwa, celem zbadania nielegalnego wywozu artykułów pierwszej potrzeby. Komisja ta ma składać się z 9 osób. Wniosek pos. Zaremby przyjęto a referentem na plenum będzie pos. Arciszewski Pos. Frostig referował wnioski pp. Diamanda i Weinziehera w sprawie delegowania sejmowej komisji dla zbadania przyczyn, wywołujących nadmierny wzrost cen węgla w województwie śląskim, w Zagł. dąbrowskiem i chrzanowskiem. Nad wnioskami tym toczyła się ożywiona dyskusja.

DZIAŁACZ LEWICOWY W WIĘZIENIU.

Warszawa. (Tel. wł.) 5 marca. Były starosta krzemieniecki i działacz Rad Ludowych Baczyński został po dłuższym śledztwie aresztowany i osadzony w więzieniu w Równem. Baczyński oskarżony jest o nadużywanie stanowiska starosty dla celów osobistych oraz o inne nadużycia.

REZERWIŚCI Z ARMII OCHOTNICZEJ ZWOLNIENI OD CWICZEŃ.

Warszawa. (AW.) Zarządzone zostało zwolnienie od ćwiczeń rezerwistów z roczników 1895, 1896 i 1897, którzy w myśl uchwały Rady Obrony Państwa w r. 1920 wstąpili do armii ochotniczej, a nie byli objęci przymusowym poborem i nie korzystali z odroczeń. Powyższa kategoria rezerwistów podlega natomiast rozporządzeniu o rejestracji i obowiązkowi stawiania się na zebraniach kontrolne.

ZWIĄZEK MIAST W WALCE Z DROŻYŻNĄ.

Warszawa. (PAT.) „Kurier Polski” donosi, że zarząd związku miast obejmie na ogół kierownictwo akcji przeciw drożyznie miast polskich. Techniczna strona akcji, rozdział artykułów pierwszej potrzeby między miasta należące do związku, obejmuje towarzystwo aprowizacji miast polskich, na którego czele stoi jak wiadomo p. Rudolf Jabłonski. Uchwałę powyższą związku miast zaorobował prezydent ministrów gen. Sikorski, minister skarbu Grański, jakoteż nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną p. Hartleb.

KREDYT DLA PRZEMYSŁU ŁÓDZKIEGO.

Warszawa. (PAT.) „Gazeta Poranna” donosi, że przemysł łódzki korzystać będzie z kredytu PKKP, na warunkach następujących: Wększe przedstawione do skupu nie mogą opiewać na dłuższy termin jak na 6 tygodni. Kredyt towarowy będzie mógł być udzielany na podkładzie zastawu w całości mienia złotego. Pożyczki inwestycyjne na maszyny, narzędzia itp. będą udzielane wedle miernika złotego polskiego.

NIE BĘDZIE PODWYŻKI AKCYZY OD CUKRU.

Warszawa. (AW.) W związku z notowanymi w prasie pogłoskami, jakoby od 4. bm. nastąpić miała podwyżka akcyzy od cukru, ministerstwo skarbu komunikuje, że w najbliższym czasie rząd nie zamierza podwyższać opłat akcyzowych od tego artykułu.

O zakład dla głuchoniemych

Interwencja Związku Jedności Narod.

Warszawa, 2 marca.

Posel m. Lwowa bryg. Maczyński interweniował w sprawie otwarcia Zakładu głuchoniemych, zamkniętego wskutek zarządzenia M. W. R. i O. P. odwołaniem grona nauczycielskiego z tego Zakładu i otrzymał przyrzeczenie, że Ministerjum to ma wysłać w najbliższych dniach osobnego delegata do Lwowa celem zbadania sprawy na miejscu i przeprowadzenia pertraktacji z tut. czynnikami, by w ten sposób przyspieszyć otwarcie Zakładu z powrotem.

O ileby temu delegatowi nie udało się pomyślnie przeprowadzenie tychże pertraktacji a Zakład miał dalej pozostać zamknięty, poseł Maczyński ku Związkowi Chrz. Jedn. Nar. postanowił wnieść interpelację w tej sprawie w Sejmie, a posłowie tegoż Związku nie ustają w swych dążeniach tak długo, póki pomyślny zwrot w tej sprawie nie nastąpi.

O stworzenie bloku kontynentalnego.

Paryż. (PAT.) Od dwu tygodni prasa francuska omawia szeroko możliwość nowych sojuszków kontynentalnych. — Kilka wczesniejszych dzienników wspomina rolę Polski w ewentualnych przyszłych ugrupowaniach politycznych. — Między innymi Pertinax w „Echo de Paris” przypuszcza, że do systemu kontynentalnego, skierowanego przeciw

Anglii nie przyłączyłyby się Polska, Belgia, Włochy i Mała Ententa. Podkreśliwszy, jak ważną rolę odegrać może przysła Rosja, zaznacza autor, że porozumienie Rosji z sąsiadującymi z nią państwami słowiańskimi stanie się przyszłości wielkiem zagadnieniem dyplomacji francuskiej.

Robienie nastrojów przez Niemcy.

Rzym. (PAT.) Dwaj złodzieje wkradli się w nocy do willi ambasadora niemieckiego. Złodzieje zostali ujęci.

Rzym. (PAT.) Służba propagandy niemieckiej rozpowszechniła pogłoskę, jakoby kradzieży w ambasadzie niemieckiej mieli dokonać ludzie działający w interesie Francji: Mieli oni jakoby wejść w posiadanie tajnych dokumentów ambasady, aby umożliwić w ten sposób bliższe poznanie stosunków włosko-niemieckich. Pogłosce tej ani policja ani władze włoskie nie dają

wiary choćby z tego powodu, że dwaj sprawcy usiłowanej kradzieży są, jak stwierdzono, notorycznymi złodziejami. Z źródeł miarodajnych donoszą o charakterystycznym fakcie rzucającym jasne światło na wspomniany wypadek. Mianowicie niezwłocznie po dokonaniu usiłowania kradzieży wezwani zostali do ambasady dziennikarze niemieccy, którzy otrzymali tam instrukcję opisaną w barwach dramatycznych i nadania wypadkowi charakteru politycznego

Spór o zasiłki dla rezerwistów.

Warszawa. (Tel. wł.) 5 marca. W komisji wojskowej prowadzono dziś dyskusję w sprawie niedostatków administracyjnych i politycznych.

Chodziło mianowicie o ustawę o rezerwistach. Projekt ustawy zrzuca opłacanie zasiłku dla rodzin rezerwistów na pracodawców i gminy. Dyskusja nad tem zagadnieniem szła w kierunku ułożenia wypłaty zasiłków na państwo, wychodziła bowiem z założenia, że przeszkolenie rezerw wchodzi w całość służby wojskowej. Delegat ministerstwa skarbu zapewniał, że sprawa ta nie stoi w związku ze stałą

służbą wojskową, dlatego bronił projektu rządowego, zaś delegat ministerstwa spraw wewnętrznych (które projekt ustawy wniosło) krytykował ów projekt, nazywając go wadliwym. Przy tej sposobności wyszło na jaw, że ministerstwo spraw wewnętrznych dowiedziało się od ministerstwa spraw wojskowych o powołaniu rezerw dopiero 1 marca br., gdy powołanie przewidziane było w r. 1922.

Komisja, zaprosiła na jutro delegatów ministerstwa spraw wojskowych, wewnętrznych i min. skarbu, w której dziedzinę wchodzi sprawa zasiłków.

Parcelacja we wschodniej Małopolsce.

Na dnie nędzy. — Ku epoce froglodytów. — Apel do sumień.

O ile żywiłowemu ruch ludn. z zach. Małopolski do wschodniej ma dla naszego narodowego stanu posiadania znaczenie wręcz rozstrzygające, jako ruch silny i niesztuczny, o tyle zostawie nie parcelantów bez wszelkiej pomocy, musi wobec trudności gospodarczych doprowadzić do stanu katastrofalnego. Parcelant, zepchnięty na dno nędzy, staje się odstraszcającym przykładem i bolesną ilustracją tego, jak parcelacja i opieka rządowa nad nią wyglądać nie powinna.

U nas niestety poszła parcelacja w latach 1919—1921, tj. do chwili stwerczenia Okręgowego Urzędu Ziemińskiego, tym torem drugimi, niepożądanym, a dotychczasową działalność względnie bezczynność sfer decydujących a tak ważkiej sprawie jest jednym wielkim grzechem śmiertelnym przeciwko Państwu. Parcelanci znaleźli się dziś pod względem ekonomicznym, kulturalnym, zdrowotnym itd., w stanie opłakanym.

Uprzejmości p. Orobkiewicza wiceprezesa Okr. Urzędu Ziemińskiego we Lwowie zawdzięcza autor słów niniejszych garść uwag o położeniu parcelantów, uwag, będących syntezą faktów i niewzruszalnych cyfr. Konkluzje tych liczb włosy podnoszą na głowie!

Budynki mieszkalne posiada ledwie połowa osadników, a i te są po większej części prowizoryczne i nie wystarczają na zimę. Na przełomie roku 1921—1922 zdarzyły się takie wypadki, że w budynkach tych dzieci zamarały na śmierć. Budynków gospodarczych jest jeszcze mniej. W wielu osadach brak ich zupełnie, na ogół jest najwyżej 25 procent faktycznego zapotrzebowania. Wobec braku domów mieszkalnych bezdomni parcelanci tułają się w dworskich zabudowaniach, barakach, u miejscowej ludności, a nierazko grzebią nory w ziemi i w ziemi szukają schronienia przed zimnem i deszczem, jak zwierzęta dzikie. Do

podziemnych kryjówek wdziera się woda, zalewając niejednokrotnie bydło, trzymane — z powodu braku budynków — w ubikacjach mieszkalnych.

Wobec takiego trybu życia stan zdrowotny parcelantów jest opłakany. W jednej tylko osadzie wymarło 14 gospodarstw, a 24 dzieci poszło między ludzi na żebry. Wogólności zdarza się niejednokrotnie, że polski osadnik, nie mogąc wyżyć z dochodów ziemi, przewieszając przez ramię torbę żebraczą i, gnany nędzą, idzie po wsiach szukać jałmużny.

Zdziwi zapewne niejednego, dlaczego ziemia, która żywi tubylców, nie może dać minimum egzystencji przybyszowi z zachodu. Czyżby te rzesze ludzi energicznych, pracowitych, łapczywych na ziemię, tutaj nagle stały się nieporadnymi, leniwymi, niezdolnymi o jutro? Nic bardziej fałszywego pod słońcem! Ludzie ci nie mają środków na uprawę ziemi. Inwentarz żywy i martwy jest tak szczupły, że abso lutnie nie wystarczą ani na bezpośrednie potrzeby gospodarze, ani na uprawę roli. Podczas gdy ludność miejscowa ma dziś inwentarza żywego więcej niż przed wojną, tak ilościowo jakoteż procentowo, to parcelanci mają krów mało, a koni zaledwie w minimalnym odsetku w porównaniu z ludnością miejscową. Panuje dotkliwy brak narzędzi gospodarczych, w niejednej osadzie uprawia się ziemię nie pługiem, lecz motykami, wskutek tego przeważna ilość ziemi leży odłogiem, a ludność przymiera głodem, lub idzie na żebry.

Gdzie źródło złego? Jest ich niestety kilka. Nabywca zachłanny na ziemię, nie liczył się zupełnie z innymi potrzebami, lecz całą swą gotówkę lokował w ziemię, byle tylko mieć jaknajwięcej gruntu. O resztę na razie nie troszczył się, bo przesadnie liczył na pomoc państwową. Ze strony najbardziej wpływowych sfer na wsi nie

wychodziła żadna akcja otręźwiająca, przeciwnie nawet, z wielu stron podtrzymywano u osadników te iluzje, i ludzie ci, o chęciach większych niż siły, przychodzili do kraju zniszczonego, pozbawieni źródeł najpotrzebniejszych przedmiotów użytku codziennego, spotykając się nieraz z niechętnym nastrojem tubylców i wręcz niedostateczną pomocą państwową w dostarczaniu materiału budowlanego, zdani na minimalną ledwie pomoc pożyczkową. A i to minimum kurczyło się prawie do zera wskutek dewaluacji pieniądza, wadliwej konstrukcji tej pomocy i rozbięcia jej na różne urzędy i władze, wśród których biedny osadnik nie może się nawet zorientować.

Katastrofalne położenie gospodarze pogarsza się pod wpływem zaniedbania w dziedzinie potrzeb duchowych i kulturalnych. Pobożnego, solidnego chłopca polskiego podtrzymuje na duchu kościół i szkoła. Zniesie on różne braki, niedostatek, nawet nędzę, lecz musi mieć swój kościół, swego księdza, swoją szkołę. A pod tym względem jest jaknajgorzej. Wśród osadników panuje zupełny brak szkół i kaplic, odległość zaś kościoła i szkoły do najbliższych osad, wynosi do kilkudziesięciu kilometrów. Dzieci chodzą do szkoły tylko wyjątkowo, reszta dziecięstwa bez żadnej opieki. Osadnicy objawiają silne dążenia do zakładania własnych szkół i kaplic, lecz brak im na to środków, ustawa zaś tym zamierzeniem rzuca nieprzebyte kłody pod nogi. Państwo zobowiązuje się wprowadzić odbudować zniszczone szkoły własnym kosztem, na budowę zaś nowych połowę kosztów dać, połowę zaś kredytować, jednakże osadnicy ani nie mają czego odbudowywać, boć dopiero przyjechali, ani też nie mogą zobowiązać się do budowy nowej szkoły, bo na to potrzeba uchwały rady gminnej, a przecież rady gminne, przeważnie ruskie, nigdy nie uchwalają, że trzeba im polskiej szkoły, skoro swoich szkół ruskich, mają podostatkiem.

Katastrofalne położenie polskich parcelantów musi jaknajrychlej obudzić czujność społeczeństwa, Sejmu i Rządu, i spowodować radykalną sanację tych stosunków. Do tego celu jest niezbędna:

1. jaknajwydatniejsza akcja rządu w zakresie pomocy budowlanej i gospodarczej ujęta w formę dogodnego kredytu;

2. skoncentrowanie i umiejscowienie tej pomocy, by można jej udzielać doradnie, za pośrednictwem ciała, złożonych z czynników obywatelskich i rządowych w każdym powiecie, bez drogi przewlekłych instancji;

3. wciągnięcie do pracy TSL, tudzież zrzeszeń gospodarczych, którym należałoby oddać pewien poręczony zakres działania;

4. oparcie towarzystw, upoważnionych do parcelacji, na innych, niż dotychczas zasadach, któreby umożliwiły należytą nadzór nad nimi i nacisk na nie w kierunku bardziej społecznego a mniej spekulacyjnego działania;

5. przeprowadzenie dokładnej rewizji wszystkich ustaw i rozporządzeń, dotyczących sprawy istotnych potrzeb i warunków parcelacji i położenie kresu temu, by rozporządzenia różnych władz paraliżowały się wzajemnie, stojąc z sobą w sprzeczności;

6. osady lub grupy osad, z dotychczasowych związków gminnych i stworzenie z nich odrębnych jednostek administracyjnych; Sejm musi się zająć sprawą osadnictwa gorliwiej niż dotychczas wglądać w te stosunki i dopilnować ich sanacji.

Realizacja powyższych zadań pociągnie za sobą wielkie koszty, lecz tem nie wolno się zrażać. Jeśli jedynym skrupułem ma być kwestja wydatków, to pocieszymy się tem, że akcja pomocy, oparta przeważnie na kredycie, jest wydatkiem tylko pozornym, lecz nigdy stratą, i że podniesienie gospodarstw osadniczych da już w najbliższych latach efektywny zysk w postaci wzmożonej produkcji rolnej. Nie ryzykujemy więc niczego, a zyskujemy pod każdym względem bardzo wiele. W tych warunkach niema nawet wyboru i szkoda czasu do namysłów.

Stanisław Kupczyński.

List z Pokucia.

Kosów, w lutym.

Rząd polski ruguje Polaków. — Szkółka T. S. L. w Szeszorach już nie istnieje. — Kuty pod wpływem neutralnych. — Skarby powiatu.

Za rządów austriackich było nas dużo i trzymaliśmy się bardzo dobrze. Z tych czasów pochodzą wszystkie towarzystwa polskie, a dziś istnieją one głównie na papierze, bo niema komu utrzymać ich przy życiu. Tworzyliśmy tu coppersad wyspę polską, ale silną i obronną. Było to wynikiem rozumnego wzyskania autonomii Galicji, a że władze galicyjskie chciały mieć dobrych urzędników, przysyłały tu Polaków. Teraz jednak rząd polski nie dba o nasz żywioł i przenosi stąd Polaków, a na miejsce ich wprowadza Rusinów tak, że w przeciągu kilku ostatnich lat siły nasze zmniejszyły się do połowy. Przypatrzmy się teraz, co z tego wynikło. We wsi Szeszorach jest kolonia dobrych Polaków, którzy przed wojną podtrzymywali. Od niedawna zarządcą lasów ustanowiono tam Rusina. W krótkim czasie zdołał on całą niemal służbę leśną zmienić na ruską, a co najważniejsze usunął z budynku rządowego szkołę polską, wspomagana kosztem T. S. L. i doprowadził do jej zamknięcia. Czy jest to intencja władz kierujących, a jeżeli nie, to mogliby gorliwego ukraińca przenieść tam, gdzie Polakom nie mógłby szkodzić.

Mówiąc o większych polskich skupieniach w naszym powiecie, muszę zwrócić uwagę na Kuty. Zamieszują je Ormlanie, uważający się za Polaków, ale szczerze patryjotycznie słabi, łatwy do wynarodowienia. To też w Kutach ósemka wyszła bardzo słabo, natomiast zyskała znaczna ilość głosów żydów i socjaliści, chociaż Kuty mało przemysłowe nie stanowią dla nich odpowiedniego podłoża. (Jest tu kilka żydowskich garbarni.) Jakaż rada, aby utrzymać w polskim posiadaniu tę tak ważną rłacówkę, bo przecież Kuty, to półwysp, wzniesiony się w granice rumuńskie, jest niejako stacją radiotelegraficzną anonimowego mocarstwa, które panoszy się w Rumuni, bardziej jak u nas. Niema innego sposobu, jak pouczanie i uświadamianie ludności w duchu narodowym. Ale któż ma pouczać, gdy niema tu odpowiedniej inteligencji? Ekonomicznie Kuty — to szereg nieznanych skarbków podziemnych. Nafta, sól i węgiel są prawie w każdej wsi. Jest asfalt, są źródła mineralne (woda stołowa Burkat, łatwa do transportu Czeremoszem), są rozmaite rudy mineralne, żelazne i srebrne (były eksploatowane za królów polskich). Jest to kraj lesisty z wyjątkowo ciepłym klimatem górskim, prawdziwą polską Szwajcarią, pełną miejsc klimatycznych, szpizarnia owoców itd. Można go co do wartości śmiało porównać z Górnym Śląskiem, któremu podobny jest przez bogactwa mineralne a przewyższa klimatycznymi.

Czyż nie potrzeba nas tu więcej, dlatego, — caveat consules — a szczególnie władze miejscowe się zastanawia, jakich posyła tu urzędników. Wasz.

Czas odnowić przedpłatę!

PIOTR LOTI. 57)

Ramunczo.

przełożyła z francuskiego
Alina Zborowska
(Ciąg dalszy)

Biedny dzwon agonii, wysilający się tam na tak dziesięć dzwonię dla wywołania niepotrzebnych modlitw, zatrzymał się wkońcu, a pod zamkniętym niebem słychać było jedynie w dali oddychanie wielkich wód wśród powszechnego milczenia. Ale przedmioty ciągnęły dalej przy niepewnym brzasku swój dialog bez słów: nic — nigdzie; nic w starych kościołach, czczonych tak długo; nic w niebie, na którym gromadzą się chmury i mgły; — ale ciągnęła cieciska czasów, wieczne i wyczerpujące zaczynanie nowo istnieć; i ciągnęła natychmiastowa starość śmierci, rozkład, popiół...

Oto co mówili w błędem poświęcone rzeczy, tak posępne i tak znużone. A Raymond, który słyszał dobrze, litował się nad sobą, że tak długo mógł się wahać dla urojonych powodów. Poprzysiął sam sobie z gwałtowniejszą rozpaczą, że począwszy od tego ranka, jest zdecydowany, że to uczyni marazując się na wszystko; że nic go już nie powstrzyma.

Jeszcze tylko kilka dni
wyswietlają kinoteatry „Marysienka” i „Kopernik” arcydzieło literatury światowej, z epoki odrodzenia, według słynnego dramatu M. Maeterlincka, w 7 aktach p. t. 1303
MONNA VANNA
Lee Parry, Lydja Salmonowa, Paweł Wegener, Olaf Fjord, Albert Steinruck, Wiktor Gering i Paweł Grec najznakomitsi artyści świata odtwarzają główne role.

Zupelny przewrót
w pojęciach o pięknie sprawił najnowszy amer. dramat
Dziewczę z krainy i burz.

„La vérité” współczesny dramat zwiowy w 6 akt. W głównej roli Emma Kino LEW. Lynn i M. Renaud

Zapas złota w skarbcu narodowym.

Komisja skarbu narodowego podaje do wiadomości, co następuje:

Ustawa z 15 listopada 1921 o skarbie narodowym powierzyła opiekę i kierownictwo nad nim komisji specjalnej, która przejmując obecnie kruszce szlachetne, będące dotąd w posiadaniu różnych instytucji państwowych zgromadzonych w specjalnie na ten cel zbudowanym skarbcu P. K. P. Komisja skarbu narodowego rozpoczęła swoje prace od 1 października roku zeszłego i zorganizowała trzy delegacje, z których jedna przejmując pod pieczęcią i plombą komisji złoto i srebro w monetach i sztabach. Dwie zaś odbierają dary, złożone w różnym czasie i w różnych przedmiotach na Skarb narodowy, aby je po sprawdzeniu przekazać urzędowi probierczemu do przetopienia w sztaby, a drogic kamienie sprzedac w publicznej licytacji, nabywając za osiągnięta sumę złoto. Prace komisji i jej trzech delegacji ze względu na dokładność robót przy stałym codziennym zatrudnieniu 15 osób pracujących kolegiatnie posunęły się znacząco naprzód, będą wymagały jednakże kilku miesięcy do ukończenia odbioru i uporządkowania tego, co dotychczas było nagromadzone i co stałe drogą dobrowolnych ofiar i zakupów napływa.

Stan prac komisji skarbu narodowego przedstawia się cyfrowo po dzień 15 lutego w sposób następujący:

Sprawdzono i przejęto od Polskiej Kraj. Kasy pożyczkowej 1261 worecz-

ków, zawierających różne złote monety oraz złoto w 115 sztabach przedstawiających wagę czystego kruszcu 12.300 kg. i 564 gramów. Od Polskiej Kraj. Kasy pożyczkowej 10.559 woreczków z monetami i drobnymi sztabkami srebrnymi oraz 111 sztab srebrnych, stanowiących wagę czystego kruszcu 67.783 kg. Sprawdzono i przejęto z ofiar prywatnych na skarb narodowy 41 i pół skrzyń: a) złota czystego w kruszcu 61 kg. 327 gr., b) srebra czystego w kruszcu 736 kg., c) drogich kamieni 6.788 i pięć dziesiętnych grama w tem 332 brylantów, 40.66 karatów, rautów 49.46 karatów, korali 2620 gramów i kamieni różnych 3.982 i pięć dziesiętnych grama. Przejęte dotychczas złoto i srebro stanowi sumę przeszło 40 milionów marek złotych.

Przostaje do przejęcia od Polskiej Kraj. Kasy pożyczkowej w Warszawie kruszców szlachetnych wartości około 20 milionów mk. złotych, w tem złota czystego w kruszcu wagi 2.235 kg. monet i sztab srebrnych, przedstawiających wagę czystego kruszcu 150.657 kg. Bilonu srebrnego według wagi czystego kruszcu 3.840 kg. Nadto przostaje do przejęcia 29 i pół skrzyń z darami w kruszczach szlachetnych. Złoto rosyjskie zabezpieczone depozytem, składającym się z kosztowności i złotych rubli, złożonych w skarbcu P. K. K. P. a przechodzących w dniu 31 bm. na własność Rzeczypospolitej w razie niewykupienia zastawu. Złoto na się równać 43.200.000 w markach złotych. Ponadto przostają do przeję-

cia kruszce szlachetne, znajdujące się w oddziałach P. K. K. P. na prowincji oraz w instytucjach rządowych.

Komisja zajęta jest obecnie gromadzeniem znajdujących się w różnych miejscach kraju kruszców do jednego skarbcu P. K. K. P. w Warszawie. Z powyższych danych okazuje się, że Skarb narodowy, będący już dzisiaj w skarbcu P. K. K. P. i systematycznie przejmowany przez komisję, można ocenić na sumę przeszło 100 milionów marek złotych, co będzie poważną podstawą dla utworzenia Banku emisyjnego.

Na zakończenie należy zaznaczyć, że komisja skarbu narodowego oprócz odbioru nagromadzonych kruszców i ofiar obmyśla sposoby dalszego pomnożenia skarbu narodowego czy to drogą zbierania dalszych ofiar, czy drogą sprzedaży specjalnych znaczków, jak również kieruje dokonywanym się nieustannie zarówno z funduszy państwowych, jak i z innych źródeł skupem złota. (PAT.)

Czesi a szkoły polskie.

Karwina, 24 lutego br.

Mimo przyjaznych oświadczeń, Czesi w dalszym ciągu starają się zniechęcić polskie szkolnictwo.

Oto nowe przykłady:

Dnia 22 lutego br. odbyło się w Karwinie posiedzenie sekcji szkolnej, na którym uchwalili Czesi zabrac Polakom znów dwie klasy szkolne dla dzieci czeskich. Uchwałę tą motywują, że mają na to pozwolenie Krajowej Rady Szkolnej. Taką akcję co zabranie owej szkoły na szybie Henryka w Karwinie wszczęto ze strony czeskiej już zeszłego roku, jednakże energiczna postawa ludności polskiej w Karwinie nie pozwoliła na zabranie tej szkoły. Dzisiaj po kilkumiesięcznej przerwie wszczęto akcję tę na nowo i to podobno na podstawie pozwolenia Krajowej Rady Szkolnej.

Abym zilustrować dokładnie stosunki szkolne w Karwinie, pozwalamy sobie przedstawić kilka cyfr ze szkolnictwa. Polacy mają okraglo 2100 dzieci szkolnych a na to mają 31 lokali; okraglo więc przypada na jedną klasę 68 dzieci. W tej szkole zaś, którą Czesi chcą zabrac, jest 52 dzieci, dla których przeznaczonych jest 6 lokali, w których mieści się 6 klas 7 5 paralelek, t. zn. że w szkole tej uczy się na dwie zmiany. Czesi natomiast mają 900 dzieci, a dla nich 22 lokali, przeciętnie więc przypada na jeden lokal 36 dzieci czeskich.

Nie dość im tego, chcą teraz zabrac jeszcze dwie klasy ze szkoły na szybie Henryka, już i tak okropnie przepelnionej. Kiedy kierownik owej szkoły oświadczył, że nie można ze szkoły tej absolutnie odbierać jeszcze lokali, wtedy nauczyciel czeski Hruska oświadczył, że do szkoły tej wchodzi dużo dzieci rodziców, przynależnych jeszcze do Polski, niech więc sobie idą do Polski, a dla ich dzieci czeskich musi się znaleźć miejsca.

Sprawą powyższą winien się zająć rząd polski, który przecież nie posiadał najszybszych praw szkołom czeskim na Wołyniu. Gronada.

XIII.

Minęły jeszcze tygodnie na przygotowaniach, na niespokojnych wahaniami o sposobie działania, na nagłych zmianach planów i zapatrywaniu.

Tymczasem przyszła do Etohezar odpowiedź wuja Ignacia. Gdyby jego siostrzeniec odczwał się wcześniej, byłby go chętnie przyjął u siebie; ale widząc jego wahaniami, zdecydował się pojąć żonę, chociaż zaczynał się już starzeć, a przed dwoma miesiącami urodziło mu się dziecko. Zatem z tej strony nie można było oczekiwać żadnej opieki; przybywający tam wygnaniec nie znajdzie nawet dachu nad głową...

Dom rodzinny sprzedano, załatwiono pieniężne sprawy u notariusza; całe szczupłe mienie Ramunczo zamienilo się na sztuki złota w jego reku...

A właśnie dzisiaj jest dzień ostatniej próby, wielki dzień; — wróciły już drzewom gęste liście, szata wysokich traw okrywa nanowo łąki; to ma!

Arroszkoa i Ramunczo jadą cieniem, górskimi drogami ku tej wsi Amezqueta w małym wózku, ciągniętym przez sławnego, tak raczego konia. Jadą szybko, zagłębiając się w samo sercenieskończoną krainę drzew. A w miarę mijania godzin, wszystko wokolo nich staje się spokojniejsze i

dziksze, pierwotniejszemi osiedla, samotniejszym baskijski kraj.

W cieniu gałęzi, na urwistych brzożach tych dróg, są różowe napastrnice, lepnie, paprocie, nieomal ta sama roślinność, jak w Bretanii; zresztą te dwa kraje, baskijski i bretoński, zawsze są do siebie podobne przez granit, który wszędzie się znajduje i przez częste deszcze; przez brak ruchu tak że i przez ciągłość tego samego religijnego marzenia.

Ponad dwoma młodymi ludźmi, którzy wyruszyli na niebezpieczną wyprawę, gęstnieją wiekcie, zwykłe chmury, niebo czarne i niskie, niebo, jakie tu bywa najczęściej. Droga, którą się udali przez te wawozy w coraz to wyższych górach, zieleni się rozkosznie; jest wyrażona w skale w zupełnym cieniu, między ścianami paproci.

Znieruchomienie wielu wieków, znieruchomienie wśród istot i rzeczy. — dochodzi coraz więcej do świadomości w miarę przedzierania się ciągle naprzód w tej krainie lasów i milczenia. Ponad tą ciemną zasłoną nieba, w której gina szczyty wieklich Pirenejów, ukazują się i uciekają samotne ludzkie siedziby, staletnie zagrody, osiedla coraz to rzadsze. — z wciąż pod tem samem sklepieniem dębów, odwiecznych kasztanów, które-ż do brzegów perci przychodzą wyginać korzenie, jakby mchem obrosłe

węże. Podobne są zrusztą dosiebie te osiedla, oddzielone jedno od drugich tytu lasami, tytu splatanymi gałęziami; a zamieszkałe przez starą rasę gardząca wszystkim co wzbudza niepokój, wszystkim, co wprowadza zmiany; skromny kościół, najczęściej bez dzwonnicy, z prostą wieżyczką ponad starą fasadą i boisko z murem, pomalowanym żywymi barwami, dla tej tradycyjnej gry w piłkę, w której meczownicy z gicia na syna ćwiczą twarde muskuly. Wszędzie zdrowy spokój wiejskiego życia, którego tradycje są w baskijskim kraju bardziej niewzruszone, niż gdzieindziej.

Wszystkie nieliczne wciniane heroty, jakie spotykają dwaj zuchwalcy w szybkim przejeździe, pochylają się w lekkim ukłonie, najpierw przez ogólną uprzejmość, a przedewszystkiem po znajomości, bo Arroszkoa i Ramunczo są obaj sławnymi w okolicy graczanmi w piłkę; — Ramunczo co prawda zapomniało wielu ludzi, ale co do Arroszkoa, to od Hajony do Saint Sebastien, aż w głąb zapadłych wiosek wszyscy znają jego twarz o zdrowych kolorach i jego podkręcone kocie wąsy.

Dzielać podróż na dwa etapy, spali tej nocy w Mendichoo. A teraz obaj młodzieńcy jadą szybko, tak zapewne zakęci wyłącznie jedną myślą, że niewiele się troszczą o oszczędzanie na tę noc silnego zwierzęcia.

(C. d. n.)

Z SALI KONCERTOWEJ.

Ant. Roman. — M. Mirska.

Umiejętność władania głosem, doprowadzona do perfekcji, niezwykła muzyczność i zdolność wypowiadania wszelkich uczuć — oto cechy Antoniego Romana, znakomitego śpiewaka i szczerego artysty. Jako śpiewak opanował p. Roman doskonale technikę wokalną. Głos jego świetnie wyrownany, oparty na wyrobionym oddechu, jest dziwnie podatny i giętki, potrafi z równą łatwością dostosować się do momentów bohaterkich jak i lirycznych. Przechodzenie z forte do piano i naodwrot idealnie przeprowadzone, a już zachwyty może obudzić sztuką śpiewania mezza voce. Łatwość brania górnych tonów imponująca: atakuje je śmiało i niezawodnie, pomimo śladów pewnego przemęczenia, które dowodzi, że świeżość i młodość nie trwają wieczmie. P. Roman będzie jednak jeszcze długo śpiewać, gdyż zna dobrze swą sztukę i wie co z niej wydobyc. Stronie techniczn. odpowiada interpretacja. Każde słowo jest odczuwane i wygłoszone wyborną dykcją. Poszczególne frazy mistrzynie wyrzeźbione składają się na całość niezwykle piękną, porównującą żywotną dynamiką, rytmiką oraz wewnętrznym uduchowieniem. Akompaniował doskonale Dr. Steinberger, którego przez pewien czas nie będziemy słyszeć. Ceniony pianista wyjechał bowiem w celach artystycznych do Berlina.

Koncert pianistki p. Marii Mirskiej nie obudził zbytniego zainteresowania naszej publiczności, która darzy liczniejszą frekwencją tylko występy obcych artystów, względnie posiadających ustaloną sławę. P. M. Mirska koncertowała wprawdzie za granicą i to z powodzeniem, nie zyskała jednak jeszcze tego rozgłosu, który przynosiłaby nawet oporniejsza publiczność. Czy pianistka zasługuje na ów rozgłos okaże przyszłość; dziś nie można stanowczo twierdzić, pomimo znacznego zaawansowania. P. Mirska umie dużo; jej technika zwłaszcza palcowa wskazuje na słuchość i wytrwałą pracę. Zauważyliśmy również rozpiętą muzyczność i rytmy koncertową. Dziwi nas tylko dobór programu, wprawdzie interesującego, lecz niewątpliwie planowo ułożonego. Program obejmował przeważnie drobniejsze utwory, w których pianistka czuje się najlepiej. W innych natomiast zauważyliśmy pewne niewyrowanie tonu. W pianach i staccatach posiada ona elastyczność i wzdęki, tam jednak gdzie potrzeba czuć głębię i niekiedy abstrakcję, tam nie jest wystarczająca. Mało to miejsca w dziełach Chopina; tu nie mogłaby również zgodzić się z interpretacją. Lepiej wypadły dzieła Liszta, w których pianistka wykazała dużo zasobów technicznych. Inne punkty programu np. Scherzo Scarlatti'ego, małe Scerabi-Ballady Waltera, Niemanna, Elndę Scerabi'ego itd. zagrała pianistka zupełnie poprawnie.
Dr. Adam Mitscha.

Nauka i sztuka.

Przegląd Epidemiologiczny. W ostatnich dniach wyszedł zeszyt 3-ci tomu II-go „Przeglądu Epidemiologicznego” wydawanego przez Państwowy Zakład Epidemiologiczny w Warszawie. Zeszyt obejmuje 8 arkuszy druku z licznymi tablicami. Zawiera prace z dziedziny serologii, bakterjologii i protozoologii dr. dr. Raabego, D. Rywosza, Z. Flecka, S. Saskiego, B. Folerabenda (z Pragi Czeskiej), J. Supniewskiego, S. Sierakowskiego, K. Sterliżanki, obszerny referat o znaczeniu witamin dla bakterji dr. F. Eisenberga i sprawozdania z nowszej literatury naukowej dr. E. Siedleckiego. Zeszyt, bogaty w treść, porusza szereg spraw pierwszorzędnej znaczenia ze względów praktycznych i teoretycznych, dotyczących walki z epidemiami.

Towarzystwo Matematyczne. We czwartek, tj. 8 bm. o g. 8 w. odbędzie się w małej sali Zakładu fizycznego, ul. Długosza, 8 posiedzenie Polskiego Towarzystwa Matematycznego z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawy administracyjne; 2) Referat prof. Żyhińskiego: „O przedstawialności funkcji prawdziwościowych jednych przez drugie”; 3) Komunikacja prof. Steinhaussa i prof. Stożka.

Z sali koncertowej. Pianista Ryszard Byk wystąpi po raz pierwszy z koncertem we Lwowie, w piątek, 9 bm. Artysta należy bezspornie do największych talentów młodej generacji. Gra jego zawiera, zdaniem najpoważniejszych recenzentów zagranicznych „wszystkie nuance piękna, siły bogactwa i barwy dźwięku oraz niezwykłą moc i wniosłość pojmowania granych utworów. Świadczona muzyka młodego pianisty stanowi objawienia najwyższej sztuki najczystszej poezji i najgłębszego przeżycia”. Program koncertu obejmuje wiele dzieł w Lwowie słyszanych.

Nowość Sultanka miłości Nowość

Jedyny kolorowany film w tym sezonie „Patte Nord”. Nadzwyczajna, egzotyczna wystawa. Przepiękne zdjęcia 1304 wkrótce w Kinie Lew

Szanej tajemnicę! 1236
Dziś przed gniewem Bogów gdybyś chciał rozwiązać zagadkę
„ZYWEJ SZPIŁKI”
Dziś w Kinoteatrze „APOLLO”.
Z powodu koncertu od 3-ciej do 6:30 po poł.

Dzieje politycznego grzechu.

(Konstanty Srokowski: N. K. N. Zarys historii Nacz. Komitetu Nar. Kraków 1923, str. VII, 380).

Już samo postanowienie p. Konstantego Srokowskiego napisania książki o N. K. Nie — uznać należy za akt niezwykłej odwagi osobistej autora zarówno ze stanowiska politycznej moralności narodowej jak niemniej ze stanowiska interesów historii jako nauki. Godność i dumę narodu polskiego nie mogła się żadną miarą dopominać o wskrzeszanie bolesnej pamięci tego najcięższego w naszych dziejach politycznego grzechu a historia jako nauka (dla której motyw poprzedni może być obojętny) nie rozporządza jeszcze najbardziej podstawowym środkiem, niezbędnym do pragmatycznego opracowania i ujęcia zjawiska N. K. Nu — mianowicie: patosem dystansu w czasie.

P. Srokowski powyższych wątpliwości i trudności w swoim sumieniu jako Polak i historyk nie znalazł i uznał za właściwe obdarzyć społeczeństwo dysertacją o N. K. Nie.

Kim jest autor? Aby w jednym zdaniu profil ideowo-moralny jego zarysować, wystarczy stwierdzić: zawodowo — publicysta „Nowej Reformy”, politycznie — „demokrata” krakowskiej obserwacji, czasu N. K. N-u — jego generałowy sekretarz, człowiek, który na historycznym posiedzeniu N. K. Nu w dn. 20 października 1914 r., ubolewał nad „splamieniem honoru polskiego i lojalności polskiej” wobec Austrii wskutek rozwiązania legionu wschodniego, który niewąznie wskazywał władzom policyjnym austriackim polityków polskich, pozostających rzekomo w ścisłym porozumieniu i współpracy z przedstawicielami orientacji koalicyjnej po tamtej stronie frontu wojennego.

Pozostawiając tedy na boku zaznaczone na wstępie zastrzeżenia natury zupełnie zasadniczej, stwierdzić należy, że już przytoczone co dopiero znamiona indywidualności ideowo-moralnej p. Srokowskiego nie mogą zapewne nikogo natchnąć szczerym zaufaniem zarówno do intencji autora, jak i samej jego pracy o N. K. Nie. W świetle tych znamion, naturalne zapewnianie w przedmowie, iż książka ta „jest to prawda, szukana systematycznie, konsekwentnie i bezwzględnie” tłumaczone być musi jako usprawiedliwienie przeczczenia autora, iż czytelnicy szukać i znaleźć w niej mogą właśnie prawdy tej odwrotność.

Na książkę p. Srokowskiego odpowiedzieć można skutecznie tylko w jeden sposób: książką. Praca p. S. jest jedyną w swoim rodzaju, niezwykle zręcznym, mistrzynie i wyrafinowanym pokójzornym zgromadzeniem faktów, twierdzeń, powiedzeń a przede wszystkim... sugestii, które w umyśle czytelnika, nieobznajomionego dostatecznie z odcinkiem dziejów polskiej myśli i działań politycznych, obiętym tą książką, wywołać może najsprzecznijczy, niezgodny z prawdą i rzeczywistością historyczną obraz minionej niedawno epoki. Aklimatyzowaniu się tego dla prawdy historycznej a zatem i dla kształcącej się na niej umysłowości nad wyraz szkodliwego chaosu zapobiec może tylko książka, wykazująca

ca najszczegółowiej tendencyjność, jaką p. Srokowski w sposób istotnie koronkowy wyhaftował na kanwie celowo dobranych związków przyczynowych, przeciwstawięń, uogólnień, niedomówień itd.

W ramach artykułu choćby najdłuższego wykonanie takiego zadania jest niemożliwe. Wypowiedzieć w nim można tylko ogólne wrażenie, jakie po przeczytaniu tej książki pozostaje i wskazać najcharakterystyczniejsze momenty, które to wrażenie wytworzyć muszą.

Już sama np. ekspozycja książki, zawierająca w części I-szej opis ewolucji poglądów politycznych w Polsce w ostatnich latach przed wybuchem wojny światowej a w części II-giej opis sporów o orientację zbudowana została w ten sposób i w tym celu, aby autor mógł i w niej wyprowadzić dwa wnioski nieodzownie potrzebne dla późniejszej na tle samych dziejów N. K. Nu przeprowadzonej sylogistyki i dialektyki porównawczej: 1. że Demokracja Narodowa w ostatnich latach przed wojną prowadziła politykę rusofilską i 2. że orientacja austrofilską była jedynie w ówczesnych warunkach politycznie słuszną i rokującą najszerze ziszczenie postulatów polskich.

Przesłanki, z których wyrasta wniosek pierwszy grupują się około następujących faktów: dążenie Dem. Nar. do autonomii b. Królestwa, słowianofilizm R. Dmowskiego, pobyt kadetów Rodiczowa na obchodzie grunwaldzkim w Krakowie itp. Wyprowadzanie z tych premis wniosku o rusyfikację Dem. Nar., dowodzi — jak widzimy — zupełnie swoich uzdolnień p. Srokowskiego do myślenia i rozumowania logicznego.

Wniosek drugi o słuszności orientacji austrofilskiej uzasadniony jest stereotypowo. Przy tej sposobności spotykamy się jednak z b. cennym wyznaniem b. gen. sekretarza N. K. Nu. Oto stwierdza on, że po ziszczeniu się założeń orientacji austriackiej, czasowe (!) pozostawienie zaboru pruskiego poza „niepodległą” Polską byłoby „złem stosunkowo najmniejszym...”. Odważnie powiedziane... Chcemy też wierzyć, że p. Srokowski w r. 1914 myślał w ogóle i tylko o „czasowym” pozostawieniu b. zaboru pruskiego poza habsburską Polską.

W kreśleniu samych dziejów N. K. Nu naczelną troską autora jest pragnienie udowodnienia, że programowi austrofilskiemu przeciwstawił się istotnie czynny... program rusofilski. To mu jest koniecznie potrzebne, aby wykazać, że nie tylko austrofile czynnie się mylili i aby stłumić w zarodku narzucający się zarzut stawiany orientacji... polskiej, względnie koalicyjnej. W tym celu zatem użytkownie umiejętnie argumentację części I-szej i 2-giej swej pracy i wszystko, cokolwiek wówczas tj. w sierpniu, wrześniu i październiku 1914 r. czynili demokraci narodowi zapisuje skwapliwie i bezceremonialnie na rzecz programu rusofilskiego. Ta szczególnie swoista me-

toda historyczna prowadzi oczywiście do kapitalnych wyników (z pewnością nieraz przez samego autora nieprzepracowanych) czasem jednak wiedzie do błędów logicznych, przez autora w zapale dowodzenia niezauważonych. Na str. np. 252 pisze: „Jeżeli więc Stroński zarzuca socjalistom germanofilstwo i łączenie się z Prusami a na dowód pokazuje pieczętkę polsko-niemiecką jakiegoś organu P. O. N., to socjaliści zarzucają obozowi Strońskiego rusofilstwo, na dowód zaś mają coś znacznie większego. Wskazują mianowicie na rozbięcie Legionu wschodniego”. Za pozwoleniem! Rusofilizm „obozu Strońskiego” byłby wedle tego rozumowania udowodniony, gdyby socjaliści byli mu przeciwstawili coś — że się tak wyrażymy — jednorodnego, więc np. pieczętkę polsko-rosyjską jakiegoś Legionu po stronie rosyjskiej zorganizowanego przez Dem. Nar. Przedstawianie rozwiązania Legionu Wschodniego dokonanego wyłącznie z pobudek naglejszego porwywu obrażonej boleśnie godności narodowej, ze zdecydowanej bohaterko woli nie składania przysięgi landsturmowej — przedstawianie tego faktu, jako objawu realizacji jakiegoś programu rosyjskiego może trafić do przekonania zaiste tylko jednej, jedynej w Polsce umysłowości p. K. Srokowskiego.

Z takich zatem i tym podobnych obrazków i pomysłów, nieprzeleczonych i z niewątpliwym talentem urodzonego narratora opowiadanych, składają się te dzieje politycznego grzechu p. Srokowskiego.

Najczarniej z nich — niema co mówić — wychodzi p. Józef Piłsudski. Jego mistyfikacje (z osławionym „Rzędem Narodowym), fakty dokonane, fikcyjne bitwy pod Miechowem, intrygi poza i dokoła N. K. N., konszachty, układy i umowy z Prusakami, z kpt. Luedersem, pfk. Sauberzweigiem, rabunkowy reżim Polsk. Org. Narod., w Kieleckiem — są w tej książce odmalowane wielką ilością ciekawych faktów, z plastyką i widoczną wewnętrzną satysfakcją. P. Srokowski odniósł stanowczy sukces nad p. Lipcekim w deklasowaniu legendy p. Piłsudskiego.

Zresztą książka p. Srokowskiego służyć ma krzewieniu w dalszym ciągu „orientacji austriackiej. Autor jest takim zakamieniałym austrofilem, iż contra spem wierzy, że „gdyby historia chciała się (można sobie wyobrazić jak p. Srokowski chce...) powtórzyć, to z nią razem musiałaby się powtórzyć także i orientacja austriacka” (str. 47). Na stronie zaś 158 z taką pełną słowa i rozgrzanego żalobnym wspomnieniem uczucia występuje jako piewca najsłabszego polonofilizmu nieboszczyka Franciszka Józefa, że doprawdy musi się uwierzyć, iż piewca z pewnością niczego bardziej niepragnie, jak zmartwychwstania tego dobrułiwego monarchy. „My się rozumiemy panowie” — powtarza z radosną dumą p. Srokowski słowa cesarza, wyrzeczzone do otoczenia polskiego, gdy „pewnego razu stanął na dziedzińcu zamku Wawelskiego”. To istotnie rzewne.

Niemniej jednak trudno nam się pogodzić z miarodajną opinią „Czasu”, że „dzieło” p. Srokowskiego takie same, nieć będzie znaczenie, wartość i wpływ, jak Kollataja „O ustanowieniu i upadku Konstytucji Polskiej 3 Maja” i Mochnackiego „Powstanie Listopadowe”. Myślimy natomiast, że książka p. S. byłaby pożyteczna dla Polaków, gdyby — jak marzy autor — „historia się powtórzyła” tj. gdyby wróciła do życia Austria w dawnej swej wspaniałości. Powiedziałyby mianowicie dobrułiwemu Franciszkowi Józefowi, że uczucia głębokiej lojalności pewnych Polaków wobec Austrii nawet mimo odzyskanej czasowo niepodległości nigdy niewygasły. Zanim jednak ta błoga dla N. K. N-u chwila nadejdzie, wierzymy, że ukaże się inna książka, która „zdemaskuje tę komedię”, że użyjemy własnych słów p. Srokowskiego, rzuconych 20 października r. 1914, w austriackim uniesieniu „zdrajcy” Aleks. Skarbowski.

Stefan Mękowski.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 6 marca.

TEATR WIELKI.

Wtorek, 6 marca, o g. 7 w. „Gwiazda”, sztuka w 3 akt. Bahra. 30 proc. zniżki.)

TEATR MAŁY.

Wtorek, 6 marca, o g. 7 w. „R. H. inżynier”, komedia w 3 akt. Winawera.

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek, 6 marca, o g. 7 w. „Bał w operze”, operetka w 3 akt. Heubergera.

BIURO KONCERTOWE M. IURKA.

Piątek 9. marca: Ryszard Byk, pianista.

OD WYDAWNICTWA.

Prosimy naszych P. T. Prenumeratorów o wpłacenie prenumeraty (ceny podane w nagłówku numeru) do 10 marca, gdyż w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę dziennika już w następnym dniu.

— Wielki wieczór Baletowo-Koncertowy. Teatr Wielki wprowadza raz na miesiąc pewną nowość: będą to koncerty najsławniejszych sił operowych, pełnej orkiestry i pierwszorzędnych sił z baletu. Pierwszy taki wieczór odbędzie się w środę 7. bm. Na program złożą się: śpiew p. Heleny Lipowskiej i p. Borysa Popowa przy akompaniamencie pełnej orkiestry operowej, poematy taneczne pp. Kirsanowej i Fortunatowej, tańce Godiewskich, oraz koncert symfoniczny całego zespołu orkiestralnego opery. Dyrygowac będzie p. Stadler. Nowość ta spotka się zapewne z sympatycznym przyjęciem, tem bardziej, że każdorazowy program będzie pierwszorzędny.

— Przygotowania do „Orlecia” Rostanda postępują w szybkim tempie. Malarnie teatralne pod osobistym kierownictwem artysty. Bałki i według jego planów ukończyły przesłanie dekoracje, które ze ścisłą wiernością odwzorują przepych wnętrza pałacu cesarskiego. Sale gobelinowa, lakowa i inne to istotnie popis w duży stylu p. Bałki. Sale te umeblowane będą stylowymi sprzętami, na ścianach wisieć będą oryginalne obrazy mistrzów tej epoki, wy pożyczone z Galerii miejskiej. Kostjumy również są wiernie stylowe, specjalnie sporządzone do arcydzieła Rostandowskiego. Premiera odbędzie się prawdopodobnie 14. b. m.

— Z powodu niedyspozycji prelegenta H. wykład St. Wasylewskiego został odwołany. Premjadę za bilety do odebrania w Czytelni Akademickiej (ul. Łozińskiego 7) godz. 7—8 wieczór.

— Czytelnia uczniów XI Gmnazjum im. Sniadeckich we Lwowie urządziła uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci poległych uczniów tej Zakładu, która się odbędzie w środę, 7 br. w budynku gmazjalnym przy ul. Szymonowiczów 1. I—3 o g. 9 rano. Program uroczystości: 1) Nabożeństwo żałobne w Kaplicy Zakładu; 2) Odsłonięcie Tablicy; 3) Przemówienia; 4) Poranek: a) Deklamacja, b) Chór, c) Carscy bohaterowie. Obraz sceniczny.

— Polskie Towarzystwo Politechniczne. We środę dnia 7. marca br. o godz. 6.15 w. odbędzie się zebranie tygodniowe, na którym p. Prof. Dr. Maksymilian Huber wygłosi odczyt pt. „O paru ważnych kwestiach z dziedziny wytrzymałości”.

— Zjazd Dowborczyków. W dniu 11 marca br. zwyczajem dorocznym odbędzie się w Warszawie Zjazd Dowborczyków, którzy zrzeszeni dziś w stowarzyszeniu o szczytnych celach narodowych i społecznych, na tym gruncie obecnie prowadzić poczynają drugi okres swej pracy.

— Wobec licznych zapytań w sprawie udziału w Zjeździe Dowborczyków wojskowych czynnej służby, Komitet organizacyjny Zjazdu podaje do wiadomości, iż w myśl rozkazu Pana Ministra Spraw Wojsk. (1166 22 G. M. 1 z dnia 13/7 r. z.) wojskowi czynnej służby mogą brać udział w Zjazdach w charakterze gości, a odnośnie dowództwa mogą wydawać krótkoterminowe urlopy na Zjazdy, o ile warunki służbowe na to pozwalają. Zaznacza się, iż kwaterek przybyłych będzie zapewniony.

— Odczyt Prof. Leona hr. Pińskiego, Antoniusz i Kleopatra, znane arcydzieło Szekspira, odbędzie się we środę 7-go marca o g. 6 po południu w sali techn. Baurlarda 5. Bilety do nabycia u WP. Gubrynowicza i przy wejściu.

— Zainteresowanie się akcją budowy II. Domu Techników zatacza coraz szersze

Austrjacka prowokatorka przed sądem.

(Trzynasty dzień rozprawy).

Ukarana dwukrotnie Dittner za niewłaściwe zachowanie się w sądzie, dużo spokorniała, czasem jeszcze podrywa się z krzesła, ale na znak obrońcy swego, że może znów wyliczyć z sali, przychodzi do równowagi, pociesznie i eno grymasami twarzy dając wyraz swego niezadowolenia.

Wczoraj w dalszym ciągu przesłuchiwało kilku świadków.

Świadek Poloszynowicz dawał wyjaśnienia działalności Banku przemysłowego pod czas mławski rosyjskiej, która daleką była od wszelkiej polityki.

Świadek Maria Kazecka przyniosła na rozprawę stos fotografii, pism i listów, objaśniających działalność Komitetu ratunkowego ofiar wojny, domów inwalidów itp. P. Kazecka na podstawie dokładnych dat i zapisków wykazała, że działalność Komitetów, w których pracowała, była wyłącznie humanitarna i samarytańska i p. Dittner jakkolwiek znała ją i poinformowana była

o tej działalności, nie wahała się denuncjować ją jako politycznie podejrzana. O tej denuncjacji świadek dowiedział się od r. Fichny, który wówczas urzędował w Komendzie miasta i dzięki jemu oraz interwencji osób wpływowych zawdzięcza, że nie podzieliła losu dyr. Chodorowskiego, lub p. Załęskiej. Ta ciągła obawa przed aresztowaniem zdemotywowała świadka do najwyższego stopnia, a później nawet p. K. rozchołowała się. Próbowala uciec zagranicę i dlatego z wielką stratą zlikwidowała swe interesy, ale ucieczka nie udała się.

Przesłuchano jeszcze insp. dr. Torwińskiego i kom. Steckiego, którzy zeznali, że p. Dittner była częstym gościem w policji, a wszyscy przed nią drżeli, bo miała wpływ w Wiedniu. Oskarżenie kogoś, że jest politycznie podejrzany wystarczyło, aby go zniszczyć.

Po odczytaniu szeregu aktów rozprawę odroczone do dziś godz. 9 rano.

7. chwilą wybuchu wojny i w dobie późniejszych ciężkich przejść, p. Łomnicka nie wykupiła zastawu, aż wreszcie obecnie syn jej postanowił sprawę załatwić. Mellerowa oświadczyła wówczas, że zastaw znajduje się w ręku syna, który okazał gotowość zwrotu w razie uiszczenia przez por. Łomnickiego sumy, odpowiadającej przedwojnemu 7.300 kor., które za zastaw wypłacił. Niebawem zawiadomił Meller por. Ł., że nie posiada już owego zastawu, który w czasie wojny „gdzieś zapodział się”. Wobec sprzecznych zeznań Meller został aresztowany i pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia odstawiony do sądu.

— Markus Padernacht w roli donżuana. Sara Dauer, zamieszkała w Brodach, żywiła się wczoraj w komisariacie 5. i pojechała wywodzić swoje żale. Oto przybył do Brodów Markus Padernacht i oświadczył się o jej rękę. Była z tego powodu bardzo zadowolona. Ale niebawem zauważyła, że z wyjazdem „narzeczonych” znikła z jej mieszkania garderoba a z szafy 50 tysięcy mk. Nie dawała wiary, by konkurent był sprawcą tej kradzieży. Przyjechała tedy do Lwowa i zamieszkała u „narzeczonych” — który wesoło z nią zabawił się, a potem ciężko pobił, — „kopnął i wyrzucił za drzwi”. Stąd żale brodzkiej bary.

— Zagadkowy tłumoczek. Dozorca kamienicy nr. 29 w Rynku znalazł wczoraj wieczorem przucony pod schodami tłumoczek, który zawierał protezę, jaką zwykli nosić inwalidzi, pozbawieni nogi, bucik, laskę i kurtkę. Funkcjonariusze policji łamią sobie obecnie głowę nad rozwiązaniem zagadki: gdzie podział się właściciel kosztownej protezy i jak zdołał bez niej udać się w dalszą drogę.

— Aresztowanie żydowskiego eszusta. Od kilku dni gwałcał po tutejszych cukierniakach miody człowiek, który czynił w nich wielkie zamówienia na rzecz korpusu kadetów, bądź Kasyna wojskowego. Gdzie się pojawił, postępowal w ten sam sposób. Zamawiał ciasta, czekoladę itp. i prosił, by chłopiec z cukierni zaniósł za nim pobrany twar na miejsce, w którym rachunek zostanie wyrównany. Po drodze zabierał od chłopca kilka pakietów a zatrzymując się przed przechodnią kamienicą polecał chłopcu czekać „gdyż wstąpi tam na chwilę”. Chłopak czekał godzinami, a tajemniczy gość zniknął bez śladu. Tak postąpił przed kilku dniami w cukierni Jochyma przy ul. Gródeckiej, gdzie pobrał towaru za 200 tys. mk., tak zamierzał postąpić w cukierni Barona przy tejże ulicy. Ale ten ostatni wiedząc już o „gościu” — zawiadomił bezzwłocznie cukiernię Jochyma celem stwierdzenia tożsamości eszusta. Ten widząc, że Baron zwleka z wydaniem towaru, usiłował uciec, na ulicy jednak został przytrzymany. Jest nim Henryk Teuchmann, 24 letni „urzędnik prywatny firmy Sprechera” — syn majątnego kupca zbożowego, zamieszkałego przy ul. Szaszkiewicza 3. Eszusta osadzono w areszcie.

— Ci, których wlehu. Majer Katz wymienił w P. K. K. P. banknot 20-dolarowy, który okazał się fałszywym. Katza aresztowano. — Moizesz Melzer, kupiec z Podhajec, oskarżył wczoraj w kom. 5. firmę „Simon Ostersetzer” — przy ul. Kazimierzowskiej 4, za wystawianie rachunków nieosiempłowanych. Powodem doniesienia nie była bynajmniej troska o skarb Państwa, ale niezadowolone donoszącego z powodu lichoty dostarczonego towaru. — Kupiec skałacki, Salomon Haliczek, mieszkał dłuższy czas w hotelu Halperna i znikł nie uściwszy zapłaty.

— Niebezpieczny rzeźmieszek przytrzymany. Przed kilku tygodniami znikł z tutejszego więzienia niebezpieczny rzeźmieszek Stanisław Tracuk. Symulując chorobę dostał się z więzienia do szpitala, skąd zemknął w przebraniu kobiecym, dostarczonym mu przez kochankę Helenę Rutkowską. Półcja, zawiadomiona o ucieczce Tracuka, czyniła za nim energiczne poszukiwania od kilku tygodni. Aż wczoraj funkcjonariusze III. komisariatu zdołali go ująć, gdy w przebraniu kobiecym przechadzał się wśród zaułków podmiejskich.

— Falszowanie mleka stwierdził znowu m. urząd targowy u szeregu handlarzy, a to u Anny Kulaj, Anny Symienko, Katarzyny Biłogras, Leiby Plicifera, Heleny Wiśniewskiej i Barbary Pawlikowskiej. Ta ostatnia miała w mleku 60 procent wody, a więc ponad połowę. Oczywiście na tych nazwiskach nie wyczerpuje się lista męczących sprzedawców. Bardzo często można obserwować, jak za zbliżaniem się kontroli targowej baby z mlekiem rozbiegają się na wszystkie strony, ratując przed konfiskatą swój wodo-mleczny płyn. Czystego sumienia niema, zdaje się, żadna z kobiet, sprzedających mleko.

□ PRZEMYSŁ. Lustracja w Starostwie. Przed kilku tygodniami lustrował tut. Starostwo r. Schultis — o czym już donosiłem. Obecnie przysłało Województwo szczegółowe wyniki tej lustracji. Zdaje się, że w związku z tem są ostatnie zmiany w przydziałach niektórych referatów.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk odbyło we środę walne zebranie przy stosunkowo licznych zespołach członków. Zebranie poprzedził referat prof. Smółki n. t.: „Praca naukowa na prowincji”. O pracy towarzystwa i wynikach dotychczasowych napisał obszernie w jednym z najbliższych listów.

Z pracy T. S. L. Dnia 2 i 3 bm. obradował w salach Magistratu zjazd okręgowy pracowników oświatowych T. S. L., w którym wziął udział również i p. Kostrzewski jako burmistrz miasta. Głównym referentem zjazdu był p. Andrzej Nowak ze Lwowa. Zjazd ten może stanie się odrodczeniem niegdyś bardzo intensywniej pracy oświatowej w tut. powiecie.

Szpital powszechny tutejszy już od dłuższego czasu zmaga się z niebezpieczeństwem zamknięcia go z powodu braku środków pieniężnych na jego utrzymanie. O ile nie nastąpi jakaś zmiana stosunków, to zarząd szpitala zmuszony będzie przyjmować jedynie tych chorych, którzy będą mogli uścić kosztów leczenia. Pogłoski te notujemy z obowiązku dziennikarskiego w tem przekonaniu, że zmuszą one odpowiednio czynnikami do rozważenia całokształtu tej sprawy i w sposób godny 20-go w. umożliwią dalszą egzystencję instytucji, koniecznej i niezbędnej dla szerokiej sfery ludności. Boć przecież trudno przypuścić, byśmy się staczali w bolszewicką przepaść.

Cichą tragedję, zgła od swojej rodziny, przeżywa żona N. Dukatenzaehlera, syna jednego z najbogatszych tut. żydowskich kupców. Ona, Rosjanka, poznała go w czasie pobytu jego w Rosji, znużenia wyznane i łącząc się z młodym Dukatenzaehlerem węzłem małżeńskim. Podobno kiedy bolszewicy mieli go pozstrzelac za jakies niedozwolone spekulacje, ratuje go przed śmiercią i razem z nim przyjeżdża do Przemysła. Żyją jakiś czas razem, poczem małżeństwo to zaczyna „nieodpowiadać” ani młodemu Duk., ani jego rodzicom. Młoda kobieta zostaje prawie na bruku opuszczona i niezarađna, bez żadnej prawie opieki i pomocy, przeżywać swoją cichą tragedję, która, niewiadomo, jakie będzie miała zakończenie. Możeby tak władze miejscowe zajęły się bliżej tą sprawą i zbadły wszystkie szczegóły, bo sprawa ta jest bardzo głośna, za głośna...

Nekrologia.

†

Juliusz Fredrich

em. radca Namiestnictwa, honorowy obywatel m. Nowego Sącza i Muszyny, po krótkich i ciężkich cierpieniach, zapartrony św. Sakramentami, zmarł dnia 4 marca 1922 r., przeżywszy lat 86.

W smutku pograżona 10 zina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we wtorek dnia 6. marca 1923 r., o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ul. Wypiańskiego 11a na cmentorz Łyczakowski do grobowca rodzinnego. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie we środę dnia 7 marca 1923 r., o godzinie 8.30 rano w kościele parafialnym św. Antoniego.

Lwów, dnia 5. marca 1923.

†

Bronisław Czajkowski

właściciel dóbr Kowaiówka, urodzony w roku 1860 zmarł po długich i ciężkich cierpieniach opatrzoney św. Sakramentami dnia 1 marca 1923 r.

SPAWALNIA

(Szwajcarnia) przy warsztatach Mechaniczno-Slusarskich, ul. Króla Leszczyńskiego 21, przyjmuje wszelkie części złamane, pęknięte, uszkodzone z żelaza lanego, kutego i metali do spojenia. Zamówienia z prowincji uskutecznia się szybko. Zgłoszenia i informację biuro **K. FERDYN.** — LWÓW, AKADEMICKA L. 21

Dział ekonomiczny.

Mkp. w Zurychu 0-0120 cent.
Dolar 45.250 mkp.
Mk. niem. 190 mkp.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 marca 1923.

Waluty i dewizy. Dolary St. Zjedn. 42800, marki niem. 170, Belgia 2398, Berlin, 170 1/2, Gdansk 170 1/2, Londyn 205000, dolary drobne 42500, N. Jork 45550, Paryż 2707, Szwajcaria 8310, Wiedeń 0'65, Włochy 2135, Praga 1305

Akcje: 8 proc. oblig. w Warsz. 1917 340 4 1/2 % listy ziemsk. (rb.) 2600, B. dysk w Warszawie 4000, Bank handl. w Warszawie 72500, Bank Przem. Warszawa 3050, B. Przem. Lwów 3800, B. Spół. Zarob. Poznań 18500, Bank dla handl. i przem. 23000, Bank Kred. warszawski 15000, Bank Zjedn. Ziemi polsk. 15200, Bank Zachodni 34500, Cegielski 110000, Częstocice 161000, Tow. akc. fabr. cukru 178500, Firlej 16100, Tow. przem. drzew. 5950, Warsz. kop. węgla 148000, Lilpop, Rau i Lów 84000, Modrzejów 75000, Osztowieckie zakł. 72000, Ortwein i Karasiński 14250, Rudzki i Ska 43500, Starachowice 42000, Pocisk 5300, Fabr. parow. 14400, Żyrardów 1575000, J. Borkowski 6050, Bracia Jabłkowski 13000, Warsz. Tow. trans. i żegl. 4600, Habsbusch i Schiele 89500, Ursus L. me. 31000, II. em. 10250, Polska nafta 7100, Nobel 17600, Hure 7000, Wild 12950, Zieleniewski 72000, Polbal 5100, Lenartowicz 5850, Siła i Światło 7100, Pułg 32000, Cukrownia Chodorów 48500, Gosławice 61000, Michałow 35000, Spirytus 52500, Spies 17100, Cmielów 31000, Norblin, Buch i Werner 35000. (PAT.)

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 5 marca 1923.

Waluty i dewizy: dolary St. Zjedn. 45500, franki francuskie 2600, franki szwajcarskie 8500, funty szterl. 215000, marki niemieckie 190, korony austr. 0'60, korony czechosłow. 1350, liry włoskie 2200.

Akcje: polskie tow. handl. 3700, Pharma 17500, Polski Glob 950, Żegluga polska 1225, Zieleniewski 121000, Warsz. Spk. bud. parow. 13500, Trzebińska fabr. masz. 22000, Górka 60000, Siersza górnicza 65000, Tepege 40000.

Polska nafta 7500, Syndykat koszyk. 3000, Krakus 13700, Chodorów rafin. 52000, Siersza elektrownia 5100, Ziemski Bank kred. 2200, Bank hipot. 1900.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 5. marca 1923.

Na targu dewiz dalsza zniżka przy dużych obrotach. Zurych kończy kursem 8550, Londyn 211500, Berlin 195—200, Dolary 46000—45600.

W akcjach duże ożywienie przy tendencji zwykłej. Poszukiwany Cmie-

lów, który doszedł do 35000, Parowoz i Zieleniewski, który awansował do 77750.

Z akcji nienotowanych na Giełdzie płacono Gazy ziemne po 212—215.000. Lesienice po 44000, Jaworzno po 195000 Forestę po 13500.

Wartość nomin.	Ostatnia dywid.	Akcje	5 marca		3 marca	
			marki polskie		marki polskie	
Mkp.	Mkp.	z kuponem bieżącym				
280	70	Bank akc. zw. I—VI em.	—	—	—	—
1000	300	Bank handl. w Poznaniu	—	—	—	—
280	42	Bank hip. skcyjny	2000 (1700 niek)	—	—	—
280	42	Bank hip. ziemel.	—	—	—	—
280	35	Bank Małopolski	—	—	—	—
140	21	Bank powsz. kredytowy	—	—	—	—
280	42	Bank przemysłowy	—	—	—	—
1000	250	Bank Roiniczy S. A.	—	—	—	—
280	56	Bank ziemski kred.	—	—	105000	—
500	250	Browary lwowskie	—	—	10500	—
140	14	Tow. Chodorów	50000 49750 49500 49000	50500 49000 51000 51000	—	—
140	70	Tow. akc. Karpalit	—	—	—	—
1000	200	Cmielów Fabr. porcel.	31000 33000 35000	29000 29500 30250	—	—
140	300	Tow. akc. Galicja	—	—	—	—
140	28	Tow. Gafota	—	—	5300	—
140	15-40	Tow. Górka	—	—	—	—
1000	90	Niemojowski Fabr. pap.	—	—	—	—
1000	300	Oikos Zakł. drzewn.	77000 77250	76500 77000 78000	—	—
500	50	Parowoz	13300 13750 13850 13900	12500 13250 13200 13300	—	—
1000	300	Patria fabr. papierosów	—	—	—	—
500	200	Pezet. I, II, III em.	—	—	8850 8900 9000	—
350	—	Pocisk Zakł. amunic.	—	—	—	—
500	100	Polski Glob	—	—	—	—
500	100	Polska nafta	7250	—	7100 7200	—
500	225	Polskie Tow. Budowl.	—	—	—	—
140	70	Polskie Tow. handl.	—	—	—	—
1000	250	Polsot	—	—	—	—
10000	1500	Potęga S. A. huty żel.	—	—	—	—
140	100	Tow. Rakuszawa	90000	—	—	—
200	24	Zakłady elektr. Siersza	—	—	5500	—
140	—	Gal. Zakł. gór. Siersza	—	—	—	—
140	140	Tepege	—	—	—	—
700	140	Tespy S.A. Eks. soli pol.	115000 111000 113500	106000 107000 10800 10900	—	—
1000	150	Wawel	—	—	—	—
500	100	Tow. Zieleniewski	75000 75500 76000	74000	—	—
140	42	Żegluga Polska	—	—	—	—
140	28	—	—	—	—	—
		Papiery państw.				
1000	—	4/8 Paris. Poż. Prem. (inilj.)	—	—	—	—

Dewizy i waluty	5 marca				3 marca			
	Waluty				Dewizy			
	placa	żądają	placa	żądają	placa	żądają	placa	żądają
1 funt sterl.	208000	210000	214000	220000	210000	212000	215000	223000
1 fr. franc.	2700	2800	2600	2800	2720	2520	2800	2990
1 fr. szwajc.	8450	8550	8700	9000	8500	8500	8750	9250
1 kor. czes.	1300	1350	1350	1410	1310	1360	1370	1420
1 kor. węg.	15	16-50	15	16	16-50	17	16-50	17-50
1 kor. austr.	0'62	0'63	0'63	0'65	0'65	0'66	0'64	0'68
1 mk. niem.	1'90	1'93	1'85	2'05	1'90	1'99	1'90	2'10
1 dynar	400	440	400	440	410	450	410	450
1 dolar ame.	45250	45750	47000	49000	44750	45250	46000	48000
1 lira	2100	2130	2150	2300	2160	2190	2190	2350
1 lei	200	210	195	215	215	225	210	230
1 fr. belg.	2300	2400	2300	2400	2395	2425	2400	2500
1 kor. duń.	—	—	—	—	—	—	—	—
1 mk. fińska	—	—	—	—	—	—	—	—
1 gld. holen.	17175	17225	18000	19000	17475	17525	18600	19600
1 kor. szwec.	—	—	—	—	—	—	—	—
1 kor. norw.	—	—	—	—	—	—	—	—

Listy zastawne i obligi bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, 5 marca 1923.

Berlin 0'0236, Holandia 211'30, N. Jork 594 1/2, Londyn 2513, Paryż 325 1/2, Mediolan 2562, Chrystianja 98 1/2, Bruksela 2860, Kopenhaga 102 1/2, Sztokholm 142, Buenos Aires 198 1/2, Praga 15'85, Budapeszt 0'17 1/2, Bukareszt 2'50, Beigrad 585, Sofia 3'10, Warszawa 0'0120 Wiedeń 0'074 1/2, Austr. korony stempel. 0'0075.

GIEŁDA BERLIŃSKA.

Berlin. (Tel. wł.) 5 marca 1923.

Warszawa 49'50, Marka polska 50'50 New York 23000, Paryż 1405, Wiedeń 32'77, Praga 683, Włochy 1106, Belgia 1234, Szwajcaria 4312, Helsingfors 630, Holandia 9054, Chrystianja 4225, Kopenhaga 4432, Sztokholm 6115, Hiszpania 3590.

Tendencja spokojniejsza.

ZBOŻE.

Lwów, 5. marca 1923.

Giełda bardzo licznie odwiedzana. Transakcje w pszenicy doborowej loco Lwów po 205.000 mkp. stacja załad. Czortków po 198.000. — W macie żytniej 70% po 205.000 mkp., w kaszy trzanej po 220.000 loco Lwów i kaszy jęczmiennej po 197.500 loco Lwów. — Ogólny obrót 70 ton.

Rynek stół pod zi. ktem wielkiej czynsoty pieniężnej, która coraz bardziej hamuje obroty.

Zemniaki prawie bez podaży, pomimo znacznego zapotrzebowania. Poz giełda wielkie obroty w słomie.

Tendencja chwiejna — w życie mizkowa, w owsie silna, usposobienie słabe.

Następne zebranie Giełdy zbożowej we środę dnia 7. bin. o godz. 5 popoł.

Warszawa. (Tel. wł.) 5 marca 1923.

Pszenica małopolska loco Warszawa 230000. Pszenica kongresowa loco stacja załadowania 233000, Owies kongr. loco st. zał. 125000 do 125000, Owies poznański loco st. załad. 127500, do 131000, Jęczmień poznański browarnia loco st. załad. 111000, Owies jednolity loco Warszawa 70000, Maka żytnia 70 proc. poznańska 228000 do 230000, Maka żytnia 70 proc. kongresowa 215000, do 216000, Słoma żytnia pras. 42000, Makuchy lniane 120000.

CENY ZŁOTA

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, Oddział we Lwowie

placiła za	5 marca	3 marca
1 austr. kor. złotą	7779	8151
1 markę niem. złotą	9146	9582
1 rubel złoty	19755	20699
1 frank złoty	7408	7761
1 gram czystego złota	25513	26735
1 dukat	87782	91698

Obrecze gumowe

do kół powozowych najprzedniejszej marki „Semperit” nadeszły do firmy „POLSOT”

Polska Ska dla obrotu towarowego we Lwowie, ul. Szajnochy 1. 2. Tel. 118.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Portep an krótki, krzyżowy, znakomity sprzedam. Kopernika 26, parter oficyny, gankiem ostatnie drzwi. 1284

Kup e niedaleko Lwowa dom z ogrodem owocowo-warzywnym, ładnie zarobkowy położony przy kolei. W ze być z meblami Zgłoszenia, Lwów, Puławskiego 12-4 Szymaska. 1294

U Skrzyńskiego L. 8 parter są do sprzedania: kanapa z fotelikami, krzesła i stołki em, konsola, kredens, stół rozsuwany, 2 łózka, 2 naczki i szafa. 1288

Elegancie Panie kupują kapelusze w nowo otw. uzonym magazynie mod. Heleny Müller. **Nabielaka 45** taniej o 50 proc. jak w miasteczku. Wystawę oglądać można sklep WP. Komarska (Rog Potockiego-Bajki) Sprzedaż 3—7 popołudniu 1283

Kapelusze wszelkiego rodzaju przerabia modnie tanio **Topolnicka Kopernika 1.** 675

Willa cała wolna dwa tysiące sążni ogrodu, parcele budowane 135-126-131-136-132 158 sprzeda Jaszkaniec Pańska 21 2-4. 1276

Raspary Wa-ce, Motory, Kamienie Turbiny, biny, Transmisje, Pasy, Pompy parowe centrifugalne poleca „PILOT” Lwów, Batorego 4. 563

Zegarek Pateka okazymie do sprzedania firma Buszek Akademicka. 1261

Kupię majątek 200—400 z dobrym domem mieszkalnym i dworem i budynkami w sro kowej Małopolsce, ewentualnie zamienię na dobry majątek, doskonale położony w Zach. Małopolsce. Zgłoszenia z przeczności przyjmuje Andrzej Rey, Lwów, Issakowicza boczna. 1271

POSADY POSZUKIWANE.

Rządca z długoletnią praktyką, specjalista plantacji buraków cukrowych dobrze polecony, szuka osady wzdłuż Podwołoczyska. 1170

Sekretarbi poważnej, samodzielnej, obcznanej z prowadzeniem podwójnej księgowości rolniczej, piszącej na maszynie, poszukuje Zarząd dóbr we wschodniej Małopolsce. Zgłoszenia tylko pisemne z życiem i podpisami świadectw nadsyłać do Redakcji Rolnika Lwów Kopernika 20. 1187

Koncypienit adw. bez sytuacji z dłuższą praktyką poszukuje osady we Lwowie lub w pobliżu. Zgłoszenia wraz z podaniem warunków uprasza się przesać pod koncypienit do Adm. Słowa Pol. 1249

Rządca lat: 30 energiczny, wszechstronnie wykształcony i rok Akademii Dyblina 8 lat praktyki poszukuje osady w lepszym majątku. Zgłoszenia: Biuro gazet Thau Kopyczyńce dla rządcy. 1242

RÓŻNE DONIESIENIA.

Pokój elegancko umeblowany, fortepian, osobne wejście, srodek miasta, wynajmę na dnie Adm. Słowa „Przyjezdny” 1254

Prześcizne mieszkanie, pięć pokoi, kuchnia, łazienka, pokoi słuźbowy, szpiarnia, telefon, komfort, i pigtro. Okolica ogrodu Jezulickiego, zamienię na takie w srodmieściu. Zgłoszenia Generalna Ekspedycja Ogłoszeń M. T. Krzysztofowicz Sokoła 4. 1217

Pokój duży centrum miasta oddam na wspólny interes biurowo-handlowy Adm. Słowa „U zciwość”. 1255

Seprowany nie z własnej winy z 2 dziećmi, materialnie niezależny, poszukuje tą drogą w celu mat. towarzyski życia, ewent. z 1—2 dziećmi w. inteligentna, realnie zapatrująca się na życie, subtelna (możliwie władająca franc. językiem celem współpracy) bez gotówki ale posiadająca własne mieszkanie Tylko Lwów. Wiek 32—40 Poważne nieanonimowe zgłoszenia. Dyskrecja ręczna słowem, „Zapewniiony byt” Administ. aza Słowa. 1291

Przy me jednorazowe zajęcie (buchalteria z pisanem na maszynie) lub inkaso. Łaskawe zgłoszenia do Biura ogłoszeń Jacobięgo Lwów, Zimolowicza 14 pod „kwalifikowany”. 1292

Smakosze Ciasta deserowe fabryki Wiktora Schmid i Synowie

we Wiedniu 1281 Wszędzie do nabycia i Zastępstwo gólowny

ul. Skarbowska 35

Dwumiesięczna nauka modniarswa praktycznego rozpoczyna się w magazynie móg St. Zboruckiej (Kapkowej) Chorążczyzna 7. 1287

Celem uzyskania potrzebnych dat dla stwierdzenia powierzenia przszukują wiadomości bliższych odnośnie do miejsca pobytu Józefy Karoliny Lityńskiej córki s. p. Marcina Lenartowicza, zamieszkałej około roku 1888 w Tarnopolu lub w okolicy tegoż, względnie odnośnie do tej dzieci. Za listowne udzielenie mi wiadomości podających miejsce pobytu Józefy Lityńskiej względnie imion i miejsce pobytu jej dzieci wyznaczam wynagrodzenie w kwocie Mk. 50.000. Ja: Lenartowicz, Warszawa Moniuszki 2. m. 12.

Unieważnia się zgubiona kartę odroczenia na nazwisko Baryła Piotr, 1891 Wrzawy, pow. Tarnobrzeg. — Baryła Piotr, 1891 ze Wrzaw, pow. Tarnobrzeg, zgubił dokument wojskowy, który unieważnia się. — Unieważnia się zgubioną kartę powołania na nazwisko Łabuda Michał, 1885 Wrzawy, pow. Tarnobrzeg. — Łabuda Michał, 1885 ze Wrzaw, pow. Tarnobrzeg zgubił kartę powołania, którą unieważnia się. 1294

Młody pomocnik handlowy z działu towarów kolonialnych poszukuje osady. Łaskawe zgłoszenia do St. Badorycz, Gródek Jagielloński. 1291

Bluzy
Kostjumy
Suknie

modele

paryskie
warszawskie
wiedeńskie

Lwów, pl. Marjacki 10
Stanisława Wrońskiego Synowie.

1208

KASZEL i CHRYPKĘ

1299
leczy naj-
pewniej

„Sulfocol” wyrobu Zakł.
chem.

„Laokoon” we Lwowie

stosowany z znakomitym skutkiem przez wszystkich lekarzy.

TAPIECA

oryginalna
francuska

NESTLÉ

oryginalna szwaj-
carska maczka dla
dzieci 1159

w handlu K. Krupińskiego Akademicka 4.

Zakłady górnicze na Górnym Śląsku 1280

poszukują samodzielnego buchaltera jak i bilansistę obznajomionego dostatecznie z buchalterją przemysłową i znającego język niemiecki. Posada jest do objęcia natychmiast. Zgłoszenia z podaniem kwalifikacji, świadectwa referencji i warunków płacy należy skierować pod adresem: „Górnictwo” Katowice, Hotel Savoy, Holtzstrasse 6.

OGŁOSZENIE.

Tow. Zaliczkowe w Drohobyczu, tow. zarejestrowane z nieograniczoną poręczą w likwidacji Na podstawie rejestracji sądowej z daty Sambor sąd okręgowy jako handlowy z dnia 29 listopada r. 1922 likwidatorzy tow. wzywają wszystkich wierzycieli i dłużników tow. do zgłoszenia swoich pretensyj w ciągu dni 30, licząc od daty ogłoszonego edyktu, gdyż w razie przeciwnym ich pretensje przy likwidacji tow. c. ile nie będą uwidocznione i uzasadnione w księgach tow. nie będą uwzględnione. W Drohobyczu dnia 3 marca 1923. 1277
Br. Wiktor Lachowski. Ludwik Gerstman Adolf Langer. Inż. Franciszek Jelonek.

„ETERNIT”

Prawdziwy słynny łupek asbesto-cementowy, patentu Ludwika Hatscheka, wyrabiany z najlepszego asbestu i cementu. Najlepsze pokrycie, jedynie uznane bezsprzecznie za istotnie ogniotrwałe. Wyłączne generalne zastępstwo na całą Małopolskę. 1295

Towarzystwo Handlowe Materiałów Budowlanych

**„HYDRAULIKA” Kraków, Dunajew-
skiego 7,**

Poszukuje poważnych rejonowych zastępców, zwłaszcza na Wschod. Małopolskę.

Górnośląska
Spółka Węglowa

dostarcza węgiel kamienny najlepszego gatunku tylko kooperatywom, gminom, zakładom fabrycznym itp. w każdej ilości ewtl. w zamian za ziemiopłody. 1179
Zgłoszenia należy przysłać do „Górnośląskiej Spółki dla Handlu i Przemysłu” T. z. o. o. Mysłowice — Pszczyńska 22.

Dnia 20 marca b. r. w Warszawie w lokalu Związku Rzemieślników Chrześcijan (Miodowa Nr. 14) odbędzie się 1278

ZJAZD DZIERŻAWCÓW BUFETÓW i RESTAURACJI KOLEJOWYCH CAŁEJ POLSKI.

Obrady rozpoczną się po nabożeństwie w kościele OO. Kapucynów (Miodowa 13) o godzinie 10 rano i trwać będą cały dzień. Biuro zjazdu ul. Marszałkowska Nr. 12 m. 7 dokąd należy kierować wszelkie wnioski i referaty, a również zgłaszać się po informacje i bilety wejścia.

„Oikos” Związkowe Zakłady Przemysłu i Budownictwa Drzewnego Spółka akcyjna we Lwowie zawiadamia, że efektywne akcje ostatniej emisji wydaje od dnia 6. marca b. r. 1297

Polski Bank Przemysłowy we Lwowie i wszystkie jego oddziały.

**Spółka Akcyjna
Eksploatacji Soli Potasowych**

Dyrekcja Lwów, pl. Smolki 5. 1298

Kalusz. KOPALNIE Stebnik.
zawiadamia P. T. Rolników że z dniem 1 marca 1923 utworzyła w lokalu Spółki Lwów, pl. Smolki 5. własne biuro sprzedaży które przyjmuje bezpośrednio od P. T. Rolników zamówienia na kaluskie sole potasowe i kainit (pisemnie lub osobiście w godzinach urzędowych od 9-tej do 14). Na żądanie wysyłamy bezpłatnie cennik, oraz warunki sprzedaży. Szybka dostawa. Zmniejszone koszty.

LAKTAIMILKA
fińskie wirówki do mleka
Omega Konwie do
mleka
masielnicze i wygniatacze
885 sprzedaje
**ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI
Mleczarskich i Jajczarskich**
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 6.

Naczynia aluminiowe —
emalowane —
Blachy na sernik, cwiбак,
tortownicze itd.
poleca 540
Marjan Kościuk
ul. Czarnieckiego Nr. 1.

Rabka

Zarząd Pensjonatu Ignacówka poleca pokoje z utrzymaniem. Ma także pokoje z kuchniami na maj r czerwiec. 1296

Zarząd I. Falskiego Twa
KAPIELI MORSKICH
z wiadomością, że dnia 20 marca r. b. o godzinie 7 wieczorem w lokalu T-wa w Warszawie przy ul. Napoleona nr. 3 odbędzie się w drugim terminie zgodnie z art. 33 Statutu Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszy z następującym porządkiem dziennym: 1) Zmiany w statucie, 2) Wypuszczenie nowej emisji, 3) Wybór nowych członków Rady Zarządu i ew. Komisji Rewizyjnej na miejsce wakuujące. 1283

Już nadeszły w olbrzymim wyborze **OWÓCNI KAJOWE i ANGIELSKIE** na ubranie wiosenne męskie i kostjumy damskie Raglany i Płaszcze od 90 lat istniejącego fabrycznego składu sukna „firmy” 1285

Jan Wallach i Syn
Lwów, Rynek 33.

Schéping, Wertarka, Renschery, Maszyna do zwijania rur, Motory elektryczne, Kuźnie okazjonalnie do kupna. MŁYNIKI, Perlaki (kasprzy) maszyny do obrubki metali i drzewa poleca: **Nieustająca Wystawa Maszyn** Spiechty 8. 1288